

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-brzo. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKA

Chwila obecna w Królestwie.

Warszawa, 29 lipca.

III.

Gdy rzucimy myślą wstecz, w ową chwilę anarchii i zamętu pojęć z przed pół roku, przypominamy sobie, jak ogół nie zdawał sobie sprawy z charakteru i znaczenia wypadków poszczególnych, jak same te wypadki charakteru swego głębszego nie uwydatniały. Taki n. p. strajk szkolny na tle ogólnym rozruchów i strajków wydawał się i był w pewnej mierze tylko jednym z przejawów ogólnej anarchii — i przeważnie był albo razem z innymi faktami potępiany, albo te inne wypadki razem z nim historyczna przesada podnosiła do godności narodowej.

Jakże się dziś czasy zmieniły.

Strajk szkolny, ujęty w łożysko planowej akcji, przekształcony w bojkot szkoły rządowej, stał się narzędziem narodowej walki, a choć wrzaskliwe żywioły radykalne, w imię rzekomego prawa ojcostwa otaczając go nieproszoną i niepotrzebną opieką, dyskredytując go swymi wulgarnymi przejawami powagę przedsięwzięcia, to jednak opinia narodowa, włącznie z bardzo nawet umiarkowanymi żywiołami, stanowczo za nim się oświadcza.

Natomiast rozruchy uliczne i ponawiające się strajki robotnicze też sama opinia jednogłośnie uznaje za szkodliwe i niebezpieczne dla naszej sprawy narodowej, jako czynniki rozkładu. Nietylko ci, co dawniej platończo sympatyzowali z tym ruchem, ale nawet niektórzy z tych, co czynny brali udział w jego organizowaniu, dziś zwrócili się przeciw niemu, widząc, dokąd prowadzi.

Tak, to co zdawało się mieć wspólny początek, co go nawet poniekąd miało, co jednakowo było traktowane przez ogół — dziś opinia narodowa, silniejsza o wiele i bardziej świadoma siebie, rozdzieliła na działania łączące naród jako czyny celowe, jako walka zewnętrzną z wrogiem i wewnętrzną samopomoc, oraz na działania rozbijające go, jako walka jednych przeciw drugim w społeczeństwie, jako załatwianie cudzych spraw na naszym gruncie, lub jako bezcelowe odruchy, przynoszące w skutku tylko klęski.

Okazało się, że i ta warstwa robotnicza, którą wielu uważało za oderwaną od narodu, zdemoralizowaną przez socjalistów, za zdeorganizowaną wreszcie zupełnie poza żywiołami, należącymi do socjalistycznych organizacji, że i ta warstwa w swej większości ma sporo zdrowych instynktów społecznych, ma żywiołowe

poczucie narodowe, wstręt do anarchii, przywiązanie do pracy itd.

Wszak na pierwsze wezwanie do skupienia się pod hasłami narodowymi, przeciwdziałania wicherzycielstwa i terrorowi, stanęły do pracy liczne żywioły robotnicze i z narażeniem życia zaczęły występować przeciw zuchwałym agitatorom i zbrodniarzom, mordującym własnych braci. Szeregi „Narodowego Związku robotniczego” rosły z niesłychaną szybkością: obok poczucia narodowego i zdrowego instynktu, mówiącego, że anarchia grozi zburzeniem samych podstaw społecznego bytu, przemówiła godność ludzka robotnika polskiego, traktowanego przez socjalistów jak bydle, które ma słuchać, nie pytając nawet, kto rozkazuje i działać wyłącznie pod wpływem strachu.

Dziś już wicherzycielstwo spotkało się na wielu punktach z odporem, odpór ten rośnie, a jeżeli zuchwałstwo socjalistów, zachęcanych materyalnem i moralnem poparciem z zewnątrz, każe im coraz dalej posuwać się w terrorze, rozkazywać robotnikom przy pomocy noża i rewolweru — coraz częściej będą mieli sposobność doświadczyć działania tych narzędzi na sobie. Bo cierpliwość robotnika polskiego już się wyczerpuje; jakkolwiek narodowe żywioły w tej warstwie spokojniejsze są i wstręt mają do gwałtu, to jednak coraz częściej na nóż odpowiadają nożem, na rewolwer rewolwerem. Rozmaici socjalni-demokraci, „bundowcy”, „achtesy”, fanatycy tej szczególnej „rewolucji” i płatni jej agenci, niosący robotnikom w darze ołów i żelazo, coraz częściej będą mieli sposobność doświadczyć sami działania tych metali na organizm. I zdaje się, że to tylko ich przekona, iż złe wybrali środki działania.

Tak, coraz większa jest nadzieja, że organizacja sił narodowych w warstwie robotniczej położy tamę tej ujętej w system anarchii, że strajki będą coraz rzadsze, że zapanuje u nas ład wewnętrzny, niezbędny dla rozwoju szerszego narodowej akcji politycznej. Socjaliści będą używali najrozpaczliwszych wysiłków, aby do tego nie dopuścić, bo rozumieją, że z przywróceniem ładu skończy się ich panowanie w warstwie robotniczej. Robotnik polski już się dowiedział, jak wygląda w wykonaniu tak piękna w teorii i reklamowana przez nich „rewolucja” i nie da się dalej okłamywać.

Niemą może wymowniejszego przykładu postępu w wyklarowaniu się i uświadomieniu opinii pod wpływem organizacji żywiołów narodowych, jak historia ruchu wśród pracowników kolei wiedeńskiej.

Zrazu socjaliści, wśród ogólnego zamętu niedawnych czasów, zdołali i tam osiągnąć swój cel, doprowadzić do strajku. Później, gdy w czerwcu usiłowali

ponowić go na tle walki o kasę emerytalną, pomimo całej popularności tej sprawy, strajk nie doszedł do skutku. Okazało się, że socjalistyczny „Związek kolejowy” rozporządza o wiele mniejszym wpływem, niż zorganizowane świeżo „Narodowe Koło kolejarzy”. Od tego czasu wpływ „Koła” rośnie z ogromną szybkością.

Po ogłoszeniu uchwał komitetu ministrów zarząd „Narodowego Koła kolejarzy” postanowił na drodze organizacyjnej przygotować wprowadzenie języka polskiego do czynności kolei, bez czekania, aż się rząd tem zajmie. Gdy się o tem dowiedzieli socjaliści, ze zwykłym pośpiechem konkurencyjnym wydali jako „Związek kolejowy” odezwę, naczynającą termin wprowadzenia języka na kolei i zapowiadającą strajk, jeżeli rząd nie ustąpi. Nie mogąc wywołać strajku na tle spraw żółądka, usiłowali osiągnąć go przy sposobności kwesty narodowej. Ale pracownicy kolei Wiedeńskiej są dziś zorganizowani, więc nie idą na lep pierwszej lepszej odezwę.

Ze wszystkich stron zapytano zarząd „Narodowego Koła”: co zrobić? Wtedy od „Koła” wyszła odezwa, utrzymująca naznaczony termin, dla uniknięcia zamętu, ale usuwająca sprawę strajku, jeno wzywająca wszystkich pracowników kolei, aby od naznaczonej daty zaczęli urzędować po polsku. I pracownikom Kolei Wiedeńskiej przypadł w udziale honor pokazania społeczeństwu w praktyce nowej akcji, klasycznej akcji w duchu programu narodowego, możliwej tylko przy warunku wzorowej karności wykonawców. Karność tę kolejarzy nasi wykazali, a fakt ten musi obudzić otuchę we wszystkich zdrowych żywiołach naszego społeczeństwa.

Było postanowione, iż jeżeli rząd spróbuje walczyć, kolejarze nie ustąpią. Gdyby zechciano kogokolwiek wywalić, wszyscy ujmą się za jednego i wtedy gotowi się uciec do strajku kolejowego, jedynego bodaj rodzaju strajku, mogącego mieć skutek, jako nacisk na rząd. W tym też duchu wydało wczoraj odezwę „Narodowe Koło Kolejarzy”, po powrocie z Petersburga dyrektora Łapczyńskiego, który przywiózł instrukcje przeciwne językowi polskiemu. Odezwa jasna i stanowcza odwołuje się do narodowych uczuć i honoru kolegów, których solidarność już została wypróbowana.

Charakterystycznego środka chwycili się socjaliści. Wydali oni paruwerszowy świstek, na którym widnieje podpis związku, a obok niego sfalszowany podpis „Narodowego Koła Kolejarzy”, wzywający do tego samego, ale grożący, że kto się nie zastosuje do tego rozkazu, „będzie oddany do dyspozycji partii terrorystycznej”!

Poczucie swej słabości, nakazujące podszywać się

jak i konserwatystów co do potęgi państwa rosyjskiego. W publicystyce tego obozu wypowiadano niejednokrotnie poglądy pokrewne tym, jakie w „likwidacyi caratu” formuluje K. Srokowski. Powtarzam raz jeszcze, nie ubliża to bynajmniej samodzielności jego sądów, raczej podnosi ich znaczenie, bo daje szersze oparcie.

Przyjrzyjmy się bliżej poglądom K. Srokowskiego na Rosję i na jej przyszłość.

Jak to już zaznaczałem na wstępie, Srokowski przewiduje zupełny rozkład państwa rosyjskiego. Historyczno-polityczne przewidywania, jeśli nie mają być owe „prorocztwami”, za które kamieniuje się zwykle autorów... pociskami ironii lub lekceważenia, muszą opierać się na gruntownej podstawie znajomości dzieł i stosunków obecnych danego państwa oraz tytu „imponderabilów”, zwanych zwykle psychologią, charakterem narodu lub podobnie, pod czem rozumiemy zwykle kompleks umysłowych i moralnych zasobów danego narodu. Szczupłe ramy, w jakich zamyka się „Likwidacya caratu” nie pozwoliła autorowi rozwinąć należycie swych poglądów na te skomplikowane kwestie. Musiał więc ograniczać się niekiedy do formułowania tez, nie mając możności rozwinięcia całego aparatu przekonaniowego. Inaczej, dzieło jego obejmujące stokilkadziesiąt stronic, musiałyby wyrść do kilkutomowych rozmiarów. Zasadniczą tezę poglądów Srokowskiego na przeszłość Rosji jest, że w państwie tem istniała stała inkongruencja między zadaniami państwa a siłami narodu (str. 29 i in.). Państwo stałe wyprzedzało w swym rozwoju naród, dewiza jego było „maximum podboju przy minimum rozwoju”, a naród nie był w stanie wydobyć ze siebie tyle sił, ile ich wymagało państwo dla swych olbrzymich zadań. Dlatego gospodarka rosyjska siłami narodowymi już od XVIII-go bodaj wieku wykazuje stałe niedobory.

Dziś sytuacja jest taka: chłop rosyjski niema co jeść, przeszło 70 proc. ludności wydobywa z ziemi po 19 pudów maki na głowę, gdy rząd przeznaczą na żołnierza 29 pudów, a za niezbędne minimum wyżywienia

„Likwidacya caratu”.

(Konstanty Srokowski. „Likwidacya caratu”, Lwów, Towarzystwo Wydawnicze 1905).

Większość naszego inteligentnego ogółu w myśleniu o obecnych stosunkach rosyjskich zadawała się typową formułą, że Rosja przeżywa obecnie kryzys zmierzający do przemiany ustroju państwowego z absolutystycznego w konstytucyjny, który utworzy przed Rosyą nową epokę wewnętrznego odrodzenia i zewnętrznej potęgi. Wierzmy w zdolność Rosji do odrodzenia równie mocno, jak wierzyliśmy niedawno w jej militarną potęgę i w niewzruszoność władzy cara.

W dziełku swoim p. t.: „Likwidacya caratu” Konstanty Srokowski próbuje w nas tę wiarę zachwiać. Na miejsce tezy o cudotwórczym i odmładzającym działaniu obecnego ruchu konstytucyjnego w Rosji, Srokowski stawia tezę inną: „że właściwe przesilenie rosyjskie zacznie się dopiero od konstytucji”, a kres tego przesilenia widzi autor „nie w czem innym, jak w zupełnej ruinie dzisiejszego państwa rosyjskiego” (str. 147). „Naród rosyjski — powiada autor w zakończeniu swego dziełka — nie jest w stanie podołać olbrzymim zadaniom państwowym, które mu w puściźnie przekazuje upadający despotyzm, i dlatego ostateczny upadek tego despotyzmu musi być początkiem wielkiej likwidacji tego olbrzymiego państwa, które dzisiaj nazywa się Rosyą” (str. 149). Autor stawia swoje tezy ostro, niemal krąco, bo „nie wierzy w prawdy leżące po środku, a poglądy jego są tem ciekawsze, że wygłasza je „były teoretyczny panslawista”, który wierzył w „wewnętrzne siły Rosji a nawet w odświeżające pod względem moralnym działanie rosyjskiego ducha dopóki się z nim bezpośrednio i z bliska nie zapoznał.

Z góry już tutaj powiedzieć muszę, że pogląd K. Srokowskiego na przyszłe losy państwa rosyjskiego i na znaczenie obecnego ruchu konstytucyjnego nie jest

w publicystyce naszej wyjątkowym, co nie jest bynajmniej ujmą dla samodzielności jego sądów. Ślady podobnych przewidywań co do przyszłości Rosji znajdujemy już w „Historji powstania polskiego r. 1830/31” Mochnackiego. Nie mam pod ręką tego dzieła, abym mógł to stwierdzić odpowiednimi cytatai, ale każdego, kto się z pracą Mochnackiego zapoznał, uderzyła zapewne paralela, jaką przeprowadza on między ustrojem państwowym Rosji i Polski. W Polsce, streszczając pogląd Mochnackiego, czynniki państwowe były słabe, absorbowały one minimalną część sił narodu. Dlatego naród polski mógł okazać tyle żywotności, pomimo utraty bytu państwowego. Było to nasze „szczęście w nieszczęściu”. W Rosji, przeciwnie; państwo absorbuje wszystkie siły narodu. Dlatego też, zdaniem Mochnackiego, podobój Rosji pociągnąłby za sobą niewątpliwie rozkład rosyjskiego organizmu narodowego. Mochnacki nie mógł oczywiście przewidzieć tego, że rosyjski organizm państwowy może się rozpaść nie tylko wskutek kataklizmu zewnętrznego, ale i wskutek naturalnego zużycia. Gdyby patrzył na wypadki dzisiejsze, mógłby również przewidywać upadek państwa rosyjskiego.

Publicystyka i historyzofia polska w dobie popowstaniowej nie była, rzecz prosta, usposobiona do podobnych przewidywań. Przeciwnie, zjawia się cała szkoła historyczna (krakowska) teoretyków „silnej władzy państwowej”, która powstała niewątpliwie pod hipnozą potęgi rosyjskiej. Historycy tej szkoły, jeśli wyznawali pewne miejsce Polsce w przyszłości, to tylko ze względu na jej stosunek do Rosji (misyja nawrócenia Rosji na katolicyzm ks. Kalinki) — tak silną była ich wiara w wewnętrzną wartość i potęgę Rosji.

Poglądy na Rosję podlegają poważnej rewizji dopiero w publicystyce t. zw. „wszechpolskiego” obozu. „Państwowość rosyjska” G. Topora zarówno jak liczne artykuły J. L. Popławskiego, R. Dmowskiego, W. Studnickiego i in. kwestyonują zarówno złudzenia naszych socjalistów co do siły rosyjskich dążeń rewolucyjnych,

pod cudzą firmę, konkurencyjny pośpiech, robiący ze wszystkiego interes partyjny, wreszcie zuchwałstwo i brak poszanowania godności ludzkiej, używające głupich, poniżających tę godność gróźb, tam nawet, gdzie to jest niepotrzebne, gdzie ludzie działają z poczucia obywatelskiego i z poczucia honoru — oto treść demokracji tych pseudorewolucyjnych bękartów.

I dlatego dzisiejsze ich czyny są bodaj epilogiem dziejów partyi.

Przemysł austriacki a Galicya.

3) Odpowiedź „Nowej Pressie“.

Spustoszenie Galicyi. — Prawdziwy obraz kraju. — Milionowe koszty egzekucyjne.

Co tymczasem dzieje się u nas?

Żle się dzieje — okropne skutki ekonomicznego letargu państwa, wszelki brak państwowego gospodarstwa uwidaczniającego się jedynie w nakładaniu coraz to nowych ciężarów i eksploatacja kraju przez protegowany przemysł zachodni — wyniszcza kraj finansowo do reszty. Każdy inny naród w warunkach podobnych ekonomicznych zmarniałby i straciłby w niedoli wolę — charakter i siły do dalszej walki. Tak jest! Do takiej ostateczności doprowadziliście panowie kulturerzy austriacy tę perłę Jagiellońskiej korony!

Na wszystkich polach tyle jest zaniedbania i tyle do naprawienia, ażeby narodowi, kraj ten zamieszkującemu dać życie i możność kulturowego rozwoju, że rozpacz ogarnia wszystkich zabierających się do tej roboty — wobec zupełnego braku środków.

Miasta wyglądają jak po pożarze — nie asanowane — nieuregulowane — niezaopatrzone w najprymitywniejsze urządzenia nowoczesne. Głodny proletaryat miejski snuje się pośród lazzaronów proletaryatu żydowskiego, nie szukając już nawet pracy — od której odwykł — w długim peryodzie zupełnego bezrobocia.

Po wsiach czarna rozpacz i obawa głodowej śmierci wygania połowę przyrostu ludzkiego — corocznie za morze.

Takie jest położenie naszego kraju. A po wierzchu błyszczą się mundury wojska i guziki całego legionu egzekutorów podatkowych.

Nikogo we Wiedniu nie uderza i nie zastanawia przerażający fakt, że biedny ten kraj płaci więcej rocznie kosztów egzekucyjnych, aniżeli wszystkie inne kraje koronne razem wzięte — a przecież to jest wymowne!

Czyż to nie widoczne, że kraj ten nie może dostrzymać kroku innym w dźwiganiu ciężarów państwowych, ponieważ go wycieńczono i nadużyto? że krajowi temu należy się ze strony państwa jakiś ekwiwalent już nie tylko za krzywdy wyrządzone, ale w interesie przyszłości?!

Chwila krytyczna. — Inteligencja polska, grupuje się około sztandaru odrodzenia ekonomicznego. — Kruicyta naszych liwerantów von Draussen na widok naszej akcji przemysłowej.

Mamy jeszcze w kraju jedną warstwę narodu, która to wszystko dobrze widzi i rozumie, mamy inte-

się uznane jest 24 pudów mąki na głowę. Wypada więc, że 70 proc. ludności rosyjskiej brakowałoby po 5 pudów mąki na głowę do należytego wyżywienia się, gdyby ta ludność wcale nie płaciła podatków. A przecież z tych 19-tu pudów chłop rosyjski musi opłacić podatki potrzebne na utrzymanie tak olbrzymiego państwa. To też w niektórych guberniach zaległości podatkowe dochodzą 500 proc. etatu (str. 25 i in.). Najważniejsze źródło sił Rosyi wysycha. Aby ratować budżet państwa, ministrowie Wyszniegradzkij i Witte wpadli na genialną myśl stworzenia olbrzymiego przemysłu rosyjskiego „bez techników, bez przemysłowców, bez robotników, bez targów i bez kapitałów“ (str. 15). Państwo miało tu stwarzać przemysł i być zarazem jego głównym jeśli nie jedynym odbiorcą. Eksperyment skończył się olbrzymim krachem ekonomicznym, a równocześnie narodzinami socjalizmu w tych środowiskach przemysłowych, które miały być nową oporą caratu. Witte dostał dymisyę ze stanowiska ministra finansów, które skwitowawszy z olbrzymich zadań stworzenia rosyjskiego przemysłu, zajęło się zwowu skromną rolą administrowania podatkami.

Tak się przedstawiają dwie główne podwaliny potęgi państwowej: rolnictwo i przemysł. A inteligencja? „Konstytucjonalisci rosyjscy, t. zw. „ludzie ziemi i miast“ — pisze Srokowski (str. 130) — wymyślają biurokracji jako sprawczyni wszystkiego zła. Ależ przebóg, biurokracja ta nie spadła na Rosyę z księżycy. Wszak ci biurokraci, to zbankrutowana szlachta, to rodzeni bracia tych, „ludzi ziemi“, którzy na nich dzisiaj wymyślają. „Ziemcy“, jak to przykładami wykazuje autor umieją kraść wcale nie gorzej od biurokratów. Jeśli dodamy do tego wszystkie objawy rozkładu duszy narodowej, jakie zawiera współczesna literatura rosyjska, to musimy zadać sobie pytanie z czego, z jakich źródeł ma się odrodzić i odnowić Rosya? Ex nihilo, nihil — ta zasada świata fizycznego obowiązuje również i w świecie zjawisk politycznych. Rozumiemy wówczas, dlaczego obecna walka rewolucyj rosyjskiej z rządem

ligencyę. Bez względu, do jakiego ona obozu należy — urzędnicza, czy szlachecka — handlowa, czy przemysłowa — cała inteligencja kraj kocha i łączy się pod hasłem ratowania go z ekonomicznego upadku.

Wszyscy rozumieją to dobrze, że trzeba działać energicznie, intensywnie, ażeby nie było rewolucyj z głodu i anarchii z rozpacz.

Na Wiedeń zwraca patryotyczna inteligencja swój wzrok, daremnie czekając jakiejś inicjatywy skutecznej. Swoim reprezentantom parlamentarnym, jadącym do Wiednia, kładzie na wielu stacyach do uszu rozpaczliwy płacz matek, wysyłających swoje dzieci w podróż zamorską, ponieważ kraj nie ma dla nich chleba!

Cierpliwość kraju się wyczerpała. Akcyę ratunkową ujęliśmy we własne ręce i oczekujemy szerokiej pomocy od państwa.

Godzimy się na to wszyscy, że jedyny ratunek kraju leży w zatrudnieniu miliona rak potrzebujących pracy i chleba.

Wszyscy eksperci świata zgodzą się z nami, że w takich warunkach jedyny jest ratunek w uprzemysłowieniu kraju. Dlatego to skupiamy się pod sztandarami Związku przemysłowego i Ligi przemysłowej — dlatego uważamy za pierwsze przykazanie obywatelskie popieranie krajowego przemysłu.

Dla was panowie, z „Nowej Pressy“, jest przemysł kwestyą korzystnej lokacji kapitału — dla nas jest on ostatnią deską ratunku od śmierci głodowej, do której wasz system gospodarki państwowej — nasz możny niegdyś kraj doprowadził.

My szukamy pracy i chleba — wy lokacji dla dawno zdobytych rezerw.

Jakże nędznie wygląda w takiej chwili zamierzona przez was akcja „izby państwo, kraj i gminy nie uwzględniały przedewszystkiem firm krajowych!“

Was już niepokoją wrzekome „obietnice“ rządu popierania naszej pracy przemysłowej!

Wam już mąci spokój jakiś most czy mostek wykonany przez nasze słuszenie!

Więc tak to wygląda „wyodrębnienie Galicyi“ — tak — bierny Bärenland w wyobrażeniu waszem, że kiedy się kraj skupia do pracy i stworzył ledwie kilka fabryczek, już traciecie spokój i równowagę i trąbicie na alarm!

Więc tak zmarnieście w długiej opieszałości i próżniactwie i walce o preponderancyę na ziemiach czeskich — że tymczasem i ta wyszana stara kolonia wasza, zaczyna nabierać wartości i znaczenia, któregoście jej długo odmawiali!

Chciecie od nas złota — nie damy, boście go nam nawet z kościotłów zabrali — ale mamy głowy na karku i siły fizyczne i wielkie doświadczenie, mamy najlepszego robotnika na świecie, mamy bardzo inteligentnych techników i mamy już dzięki Bogu program pracy przed sobą.

Mamy wielkie naturalne skarby w łonie ziemi, mamy pola i lasy, dostateczną hipotekę na potrzebny kredyt przemysłowy.

Przyjdźcie z nim, przyjdźcie z kapitałem do nas, my go wam rzetelnie ulokujemy, tylko do procentów i rat amortyzacyjnych nie dodamy naszych wierzeń i naszych upodobań, naszej kultury polskiej, która kocha i szanuje wszystkich ludzi dobrej woli, a brzydzi się egoizmem, sobkostwem i raubritterstwem.

jest, jak to słusznie ktoś określił, walką dwóch bezsilności. Rząd stracił na znaczeniu i wpływie, popadł w zupełny niemal marazm, ale i rewolucja sił żywotnych nie wykazuje. Najwybitniejszym jej momentem, jak dotychczas były znane wypadki styczniowe w Petersburgu.

Zabito wówczas parę tysięcy robotników. Wszyscy oczekiwali strasznego wybuchu zemsty ludowej. „Sam rząd był przekonany, że po tym wybuchu jego głupiego teroru powinien przyjść jeszcze straszniejszy teror zemsty ludu. Jednakowoż minął poniedziałek, wtorek i środa, a zemsta ludu nie przychodziła“. I nie przyszła. A dlaczego — o to pytać trzeba psychologii ludu rosyjskiego i rosyjskich rewolucjonistów.

„Ośm tysięcy młodzieży uniwersyteckiej, która przez lata całe awanturowała się na nielegalnych wiecach, robiła rewolucye w kuchniach studenckich, strajki, demonstracje, programy i memoriały, teraz znikła i umilkła, teraz kiedy 100.000 robotników rząd carski w ciągu dwóch godzin wykształcił na materiał dla pierwszorzędnej armii rewolucyjnej... Ucichli i puciekali — barbarzyńskie, nikczemne, samodury“ (str. 92). Po klęsce pod Tsuszimą, jakże nie zniósłby spokojnie żaden naród posiadający poczucie godności własnej, naród rosyjski nie drgnął nawet. Walka dwóch bezsilności trwa dalej, a jej dotychczasowy przebieg wskazuje, że naród rosyjski jest równie bezsilny, jak państwo.

Jeśli zważymy to wszystko, wnioski zawarte w książce Srokowskiego wydadzą nam się mniej ryzykowne. Zastępują one w każdym razie na pilne roztrząsanie i rozwagę. Nasza polityka narodowa zależy bowiem w pierwszym rzędzie od tego, jak zapatrywać się będziemy na przyszłość Rosyi. „Likwidacja caratu“ stawia przed nami zagadnienie, czy nie zbliża się również likwidacja państwa rosyjskiego. Jest to zagadnienie godne poważnej i rzeczowej dyskusyi. jakiej oczekuje również i autor omawianego dzieła.

A. S.

Jakie musi być stanowisko rządu?

Rząd nie może ignorować podobnych jak nasze usiłowań, a tylko musi, i to energicznie i ofiarnie, przyjść krajowi z pomocą.

Od rządu będziemy się domagać znacznego funduszu przemysłowego, któryby nam dał materialną możność doprowadzenia do skutku naszych ekonomicznych postulatów.

Rząd ma obowiązek najpierwszy pokrywać całe bez wyjątku zapotrzebowanie państwowe w Galicyi produkcją swoją a tylko o tyle pozakrajową, o ile jej dotąd u nas braknie.

Musi to być jednym z zasadniczych postulatów Koła Polskiego, których uzasadniać dłużej nie potrzeba.

Analiza wywodów „Nowej Pressy“.

Zabawny w swojej perfidyi jest następujący ustęp z artykułu „Nowej Pressy“. Oto „uderza nierównomierność postępowania (w Galicyi) względem swojego a zachodnio austriackiego przemysłu, podczas kiedy w Wiedniu ogólne dla wszystkich oferty stanowią regułę, ograniczenia są rzadkie i podlegają łatwiejszej kontroli aniżeli to jest możebne w Galicyi“.

Doskonałe porównanie! Może by nam raczyła „Nowa Presse“ wymienić, wiele mostów zbudowaliście w ostatnich pięćdziesięciu latach w Austrii Niższej lub w Tyrolu, wiele szyn kolejowych, wyrobów żelaznych, skórzanych, wełnianych i bawełnianych zakupił rząd dla armii, kolei państwowych itp. w tym czasie w Galicyi, dla krajów koronnych monarchii.

Pragnąłbym też zastanowić się, wiele wynosiły dostawy galicyjskie dla Wiednia, Pragi i Gracu oraz dla gmin pomniejszych w zachodnich prowincjach, ażeby ocenić, czy my istotnie nie odwzajemniamy się po gentlemenku naszym szanownym sąsiadom z Przerowa Lincu i Reichenbergu.

„...Ich schrei „Feuer“ aber es brennt nicht!“

„Nowa Presse“ bardzo jest troskliwa o spokój nerwów swoich przyjaciół, toż w dalszym ciągu zaraz po wyrażeniu niebezpieczeństw i zapowiedziach energicznej akcji obronnej, rozwesela oblicze słodką wiadomością, że „dotychczasowe rezultaty uprzemysłowienia Galicyi, nie wróżą jej powodzenia...“

Niechaj nasi niedowiarkowie, nie biorą tego zdania na seryo, to tylko nieszczerą pogardą, wyrzeczoną w tym celu, ażeby kredytowi tej akcji zaszkodzić, który mógłby się podnieść wobec znaczenia przypisywanego jej przez obrońców zagrożonego przemysłu austriackiego. O logikę „Nowa Presse“ nie troszczy się wcale. Soll nur sein a Geschäft!...

Consilium facultatis.

W ślad za artykułem „dopiero co zanalizowanym“ pojawiają się dalsze, ale już na czele ekonomisty „Nowej Pressy“ pod szumnym tytułem: „Niebezpieczeństwo wyparcia austriackiego przemysłu z Galicyi“. Cdybyr nie był abstynentem, tobym się upił z radości po przeczytaniu tego tytułu i aż do zupełnego wytrzeźwienia czułbym się szczęśliwym, że tak już poważne wydała nasza praca rezultaty.

Tymczasem przeczytałem cierpliwie świadectwa panów ekspertów, co prawda samych interesowanych.

I tak pierwszy p. Rudolf Kitschelt wiceprezydent wiedeńskiej Izby handlowej — narzeka i zapowiada contra — akcyę ze strony tejże izby ponieważ... „w zeszłym roku panowie Körber i Witte z okazji swojego pobytu w Galicyi przyrzekli fabryce wagonów w Sanoku że wozowy materiał galicyjskich kolei państwowych będzie u niej zamawiany.“

Wartoby bardzo, ażeby zarząd tejże fabryki ogłosił niezwłocznie to publicznie, czy ci panowie obietnic swoje wypełnili i czy fabryka istotnie objęła dostawę całego zapotrzebowania parku przewozowego kolei państwowych w Galicyi. Z tego komunikatu dowiemy się niezawodnie wiele ciekawych rzeczy. Mnie tylko wiadomo o bardzo ciężkich chwilach tej fabryki i o odprawieniu znacznej części robotników z powodu braku zamówień.

W dalszym ciągu zwraca się p. Kitschelt przeciwko marce ochronnej, umieszczonej na zeszytach szkolnych wyrobu krajowego i szuka policyi w ministerstwie oświaty, którego zadaniem ma być surowe wzbronienie dzieciom wyróżniania wyrobów krajowych przy zakupie utensyliów szkolnych.

Nad kwestyą tą rozwodzi się szeroko jako nad niebezpieczeństwem wielkiem dla zachodnio-austriackiego przemysłu papierowego.

Koło polskie względnie jego komitet powinien dosyć wcześniej zastrzedz się w ministerstwie oświaty — przeciw wszelkim reskryptom do rady szkolnej w sprawach podobnych. Ministerstwo wiedeńskie nie ma prawa agitować przeciwko produkcji swojskiej i swoją powagą demoralizować dzieci, iżby nie spełniały swego względem własnego kraju obowiązku. Marka ochronna jest rzeczą nie tylko prawnie dozwoloną ale wprost na to ustanowioną, ażeby ochraniała i stwierdzała autentyczność i pochodzenie danego wyrobu. P. Kitschelt nie może się wykazać żadnym dowodem jakoby rada szkolna krajowa rozporządzała, czy choćby zalecała wyłączne kupowanie krajowych zeszytów szkolnych. Niestety i pod

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

4877

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

tym względem jesteśmy zafocani i nie odważymy się na naśladowanie już nietylko Węgrów ale nawet Czechów.

Nie wolno mi z tego tytułu potępiać władz szkolnych, że nie zmuszają dzieci do kupowania wyłącznie zeszytów i wszelkich potrzeb szkolnych wyrobu krajowego — ale co by to był za pedagog, któryby wykładając dzieciom historię kraju rodzinnego, czy choćby katechizm — nie objaśnił na przykładzie, jak kraj rodzinny i pracę jego kochać i popierać należy. Dzieci polskie wyniosą już te wiadomości z domu, więc „Polizei!” nie pomoże. A przypuszczać, iż rada szkolna będzie w interesie obcego przemysłu jakieś specjalne sztuczki urządzać i wyrobom swojskim byt podkopywać, to mogło chyba powstać w głowach tych panów interesowanych w przemyśle obcym, którym się zdaje, że wszelkie nasze władze mają być konsulatami ich „geschäfter” kolonialnych.

A niechże wytwórcza spółka skonsoliduje się i umocni, bo widać z pasy tych panów jaki to może być piękny dla kraju interes.

Tylko proszę postarać się, żeby i fabrykacya i dział komercyjny był urządzony wzorowo i co bardzo ważne — to, żeby papier i okładka — jednym słowem materyał surowy, nie był proveniencyi pozakrajowej.

Dla budżetowej równowagi.

P. Kitschelt przyznaje w końcu sam, że sejm czeski załatwia od wielu lat wszelkie potrzeby czeskich kolei — jedynie u siebie w domu — z tej racyi każe nam . . . zeszyty szkolne kupować we Wiedniu.

Co powiedział poseł dr. Karol Chiari.

Oto, „że rozwój przemysłowy wymaga wielkich pól zbytu, gdyż jedynie wtedy może się wyspecjalizować i być zdolnym do konkurencji — czego najlepszym przykładem jest Ameryka.”

„Jeżeli się przeto objawia w jakim kraju specjalne usiłowania, które ze względów lokalno-politycznych — wykluczają bądź „krajową” konkurencję, — to będzie dla tych gałęzi przemysłu pole zbytu ograniczone i normalny rozwój zatrzymany. Tęgo rodzaju popieranie krajowych przemysłów uważa za „unmodern” i niebezpieczne, ponieważ może w rezultacie bardziej jeszcze zastój i rozwój gospodarstwa austriackiego sparaliżować.”

Daruję pan — ale to paradoksy — „pro domo sua”. Co do pierwszych zdań, to zapewne po części słuszne, tylko na opak wyłożone.

Przypomnę tylko Belgię i Szwajcaryę. Jaki tam przemysł — a jak ograniczone protekcyjne rynki zbytu, a jednak dzięki istotnym czynom przemysłowym, znaczącą sobie w świecie całym dostateczną drogę i możliwość nietylko egzystencji, ale i ciągłego rozwoju.

Pan się powołujesz na Amerykę, ale spytaj się pan Yankeesów, czy oni powiedzieli, gdyby jeden stan dajmy na to — Illinois chciał bogacić się kosztem Luisiany i pakowałaby do niego wszystkie swoje wyroby, a robił gwałt w Waszyngtonie, ażeby nie dopuszczano do rozwoju przemysłu Luisiany i nie zaopatrywano potrzeby państwowe tego stanu, jego wyrobami — ponieważ to ograniczy rozwój przemysłu Stanów Zjednoczonych i sprowadzi zastój itp. Takie absurdy można rozpowiadać dzieciom w państwie cesarsza Sahary — ale nie nam, którzy o Ameryce zupełnie inne mamy wiadomości i wyobrażenia. — Tam się nie tuczy jednego kraju kosztem drugiego — a tylko potęgę państwową używa się do torowania, dla wszystkich dzielnych i pilnych wytwórców, bez względu nawet na ich rasę — nowych dróg zbytu. I taką drogę dochodzi się do tego rezultatu, że dzisiaj i Berlin i Wiedeń zaopatruje się w amerykańskie obuwie, a właściciele fabryk miejscowych rwią sobie włosy.

Tu nie chodzi o wykluczenie „krajowego” (der inländischen Industrie) przemysłu — tylko o ochronę dla swojskiego — bo z przemysłu zachodnio-austriackiego nie będzie syty galicyjski robotnik. A skoro my pracujemy i cokolwiekby wytwarzamy, to mamy prawo wymagać, ażeby państwo, dysponując podatkowymi funduszami nie stwarzało nam we własnym kraju konkurencji i potrzeby naszego kraju, które w naszym zastępstwie załatwia — zaspokajało w naszym domu. Wszak to jasne, proste i uczciwe i tu żadne formułki ani wykrety nie pomogą!

A wreszcie, gdyby rząd znalazł się taki ciasny i taki niegodziwy, żeby posłuchał rady tych panów i lekcewał nasze prawa ekonomiczne i gdybyśmy w zamian za paciorki i szkiełka różnokolorowe w formie orderów zabawili się w Tunis albo Madagaskar, czy sądzicie, żeby to przemysłowi austriackiemu na zdrowie wyszło? Nigdy! Nie pożywilibyście się! Zubożenie kraju, które już jest u zenitu — postępowałoby dalej i siłą rzeczy, siłą żywiołową, z pięknego kraju, który garnie się do pracy i do kultury, stworzyłobyście gniazdo rozpacz i anarchii. Nie pieniądze na zaspokojenie naszych potrzeb — ale tyfus plamisty i wszelkie konsekwencje katastrofy socjalnej mielibyście do użytkowania.

Że tak jest istotnie, możecie to z łatwością sprawdzić — a w takim razie poco te zakusy — poco te bałamuctwa?!

Czy nie lepiej zjednoczyć się z ludźmi szanującymi wolność i prawa wasze i wspólnymi siłami walczyć o wspólne istotnie cele?

Charakterystyczne jest, że niemal wszyscy panowie eksperci następującem zdaniem potrzebę akcji przeciw Galicyi motywują: „Ponieważ od wielu lat Czesi politykę taką u siebie stosują — ponieważ uczynili to Węgry, ba nawet Styrya i Tyrol — przeto musimy zwalczyć usiłowania takie w Galicyi”. Ależ na Boga! skoro już wszyscy tych samych zasad się trzymają — to widać, że mają one ważną rację i dlategoż oburza to was dopiero teraz — kiedy przyszła kolej na Galicyę.

Boście się nie spodziewali, że Polacy (diese nobie Polen, których Bismark wysłał w czambuł do Monte Carlo) byli zdolni, żeby zechcieli zabrać się kiedy do realnej roboty przemysłowej.

(Dok. nast.)

LEOPOLD LITYŃSKI.

Echa letnie.

Zakopane.

(Gmina a klimatyka).

Wydział krajowy projektuje nowy statut dla komisji klimatycznej w Zakopanem.

To ostatnia, najaktualniejsza kwestya, która zajmuje gorąco mieszkańców i przyjaciół Zakopanego.

Zaczynają się ujawniać dwójakie usiłowania w tu-tejszych kołach co do urzeczywistnienia projektu.

Gmina pragnie zdobyć większość w przyszłej klimatyce i żąda, aby przewodniczącym w niej był każdorazowy naczelnik gminy. Komisya klimatyczna życzy znów sobie składu nowego bez delegatów gminy, a przynajmniej w tak małej ilości chce ich dopuścić do współpracy, żeby głos ich nigdy nie przeważał przy uchwałach komisji.

Wydział krajowy zażądał od gminy zakopiańskiej oświadczenia się, pod jakimi warunkami może pozwolić zwierzchności gminnej na egzekutywę uchwał komisji klimatycznej, uważa bowiem za rzecz konieczną, aby klimatyce odebrać moc rządzenia i charakter władzy — pozostawić chciałby jej jedynie możność uchwalania w zakresie funduszu klimatycznego.

Rada gminna na 3 posiedzeniach debatowała nad

czem więcej rad, że wam mogę pokłon od pana Altenburskiego przynieść, któremu miłą była wiadomość, odemnie mu zanesiona, że wiecie coś o nim i że szcunkiem a przyjaźnią waszą poszczycić się może.

Rad był z tych słów pan wielkorządca poznański, lecz niemiłe go dotknęło ono przeniesienie rozmowy na przedmiot inny. Znać ważna była rzecz w onem zasłyszaniu słów czyichś przez Wolfframa, o której, jak panu Szamotulskiemu się zdało, nie rad był mówić rycerz von Salzbach. Żali go pytać miał i tem słabość swoją a niepokój zdradzić?.. Nie całkiem właściwe zdało się to panu Wińczowi, choć wiadomo, że czasami marne a głupie słowo wiekiem się wbija do łba ludzkiego i nieraz umysł zajmie, jakby rzecz jaka ważna. Raz wraz marszczyło się dumnie czoło pana wielkorządcy, raz wraz prawica do sumiastego wása sięgała, a wargi pytaniem jakimś zadrgały — lecz Wolffram, zda się, nie zważał na to, a o tem, co rzekł, całkiem zapomniął, o panu Altenburskim i troskach Zakonu mówić począł, jakby z umysłu chciał złe wrażenie mimowolnie wypowiedzianych słów zatrzeć, pewnym jednak będąc, że o nie pan Szamotulski potracić nie omissza. Pomylił się jednak. Wińcz łatwo grę oną zrozumiał. Na kawecan ciekawość swoją wziął i zdawało się, że o poprzedniej rozmowie także zapomniął. Nielatwo było słowem marnem pana tego zastrzacać, chciałby może wiedzieć, jakie to szeptu w ucho krzyżaka wpadły, lecz jeżeli mówić nie laska, to milcz sobie, kukło niemiecka, a czas pokaże, komu pierwszej oźór zaświerzbi.

Mówili tedy o różnych różnościach, ale przedmiotu, o którym właśnie mówić chcieli, żaden z nich nie tykał. Nie spodobało się to Wolfframowi, a Wińcz lekką urazę do Niemca miał, bo kończ, jeżeliś zaczął, albo pary z ust

w arunkami i po długich, gorących dyskusjach prawie jednogłośnie uchwaliła życzenia swe i żądania przedstawić Wydziałowi krajowemu w obszernym memoriale.

Memoriał ten w streszczeniu podaje:

O statut klimatyki prosiła gmina zakopiańska jeszcze w r. 1885 za pośrednictwem ś. p. Tytusa Chałubińskiego, zastrzegając już wówczas sobie warunek, aby w składzie komisji klimatycznej większość zagwarantowaną mieli delegaci gminy. Starzy radni przypominają sobie przestrożę Chałubińskiego, aby klimatykę uważali za dziecko Rady gminnej i nigdy jej z pod wpływu swego nie wypuszczali.

Z biegiem czasu usunięto atoli gminę z klimatyki i pozostawiono jej na dwanaście mandatów tylko trzy. Zmiana ta nie wyszła zupełnie na korzyść klimatyki.

Wśród przypadkowych delegatów gości, Tow. Tatrzańskiego, właścicieli will etc. znalazł się zawsze ktoś, który wymową i projektami swemi porywał większość komisji i przeprowadzał wnioski swe zawsze bardzo kosztowne, a często mało potrzebne. Dość wspomnieć, że każdy z lekarzy klimatycznych nowe jakieś budynki stawiał sanitarne, każdy prezes nowe kupował beczkowozy i latarnie uliczne; jedni sprowadzali „wspaniałą” orkiestrę, bo ją uważali za „nervus rerum” rozkwitu Zakopanego, inni znów celem „uprzyjemnienia” pobytu letnikom, ściągali z Krakowa inspektorów policyjnych i t. d. i t. d.

Rada gminna pogodziła się z losem, gdy ją odsunięto od wpływu na tok interesów klimatyki i z czasem, opierając się na pewnych przesłankach, poczęła uważać komisję klimatyczną za bankruta, który zdolny od czasu do czasu do efektownego błysnięcia, lecz porządnej systematycznej pracy jąć się nie potrafi.

W końcu w r. 1900 w maju przysłało c. k. Namiestnictwo c. k. komisarza rządu i zamianowało go prezesem klimatyki. Po jego ustąpieniu przyszedł nowy jego następcą.

Pod przewodnictwem obu tych urzędników, komisya klimatyczna straciła zupełnie charakter autonomiczny a stała się c. k. urzędem klimatycznym. Komisarz, mowi memoriał, zwoluje posiedzenia kiedy chce, wykonuje uchwały komisji o tyle o ile one zgadzają się z jego urzędowym kątem widzenia, a nawet do wykonywania rozporządzeń Namiestnictwa posiada osobny klucz i zupełnie przeciwnie z ich brzmieniem je w czyn wprowadza.

Na dowód przytacza memoriał, iż gdy w r. 1904 dokonany wybór delegata właścicieli will do komisji klimatycznej, namiestnictwo unieważniło, komisarz zatrzymał go mimo to w składzie komisji; nadto gdy namiestnictwo w r. 1904 dwa razy poleciło komisji klimatycznej dokonać wyboru lekarza klimatycznego i to koniecznie do 31 grudnia 1904 r., komisarz mimo ogłoszonego konkursu i wniesionych podań tej sprawy na porządku dziennym posiedzenia komisji aż do ostatniej chwili nie postawił.

Wobec stosunków takich w komisji klimatycznej rada gminna postanowiła pod tymi tylko warunkami pozwolić zwierzchności gminnej na wykonywanie uchwał komisji klimatycznej, jeśli do składu komisji wejdą delegaci Rady w większości, a prezydum komisji przydzielone będzie zwierzchności gminnej. Rada gminna żąda tego także na tej podstawie, iż jej gospodarka zawsze była i jest bez zarzutu, a dowodem jej i rezultatami: nowa rzeźnia, nowe ulice i plan regulacyjny, chodniki na całym obszarze klimatyki, wodociągi, projekty na osuszenie gruntów i bardzo już blizkie urzeczywistnienia oświetlenie elektryczne Zakopanego.

Podaliśmy memoriał Rady gminnej w wiernem streszczeniu, wstrzymując się na razie od wszelkich uwag.

KAZ. BAR.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy)

— Moje wielkorządztwo?..

— Żali bym zły miał słuch?.. — jakby do siebie krzyżak szepnął.

Na twarzy Wińcza odmalował się niepokój, ale wnet go pokrył uśmiechem dumnym, za rękę Wolfframa ujął, na ławę wskazał i naprzeciw za stołem siadając, niby od niechcenia rzekł:

— Cóżście zasłyszeli, bawiąc tak krótko w Krakowie?

Wolffram ręką poruszył i rzucił obojętnie:

— Mylą czasami człowieka głosy prawdziwe, a coś szept zasłyszany!..

Szamotulski nalewał miód, po zapachu znać było, że moc miał a smak — brat Johan miamlił. Wińcz podniósł szklanice i rzekł:

— Za dobrą znajomość i prawdę wszystkich słów!..

Wolffram z mocą czarą o czarę potracił, tak mu się spodobały pana wielkorządcy słowa o prawdzie. Tchem jednym szklanice wypił, brat Johan zaś sącył powoli nektar boski, językiem mlaskał, oblizywał się, a grzanki chleba, leżące na misce, raz wraz do siebie pociągał. Wolffram do drugiej szklanicy się wziął, a brat Johan do dzbanu zajął, jakby zawartość jego chcąc zbadać. Ale dzban duży i pełny był, więc się uspokoił.

— Rad was widzę, — Wolffram zaczął — a ja —

nie popuszczaj. Urazę oną znać było po zmienionej nieco serdeczności pana Wińcza, po dumnem a niebywale dotąd wyniosłem obchodzeniu się pana wielkorządcy z krzyżakiem, który wnet spokorniał a z tonu spuścił i chybioną naprawiając rzecz, znaczącem spojrzeniem na brata Johana wskazał, jakby ten zaważał mu był w szczerzej prawdy wypowiedzeniu. Ale pan Wińcz udał, że znaków onych nie rozumie i gdy brat Johan wysunął się chciał, grę Wolfframa zmacawszy, i z ławy wstał, do wyjścia się mając, Szamotulski za łokieć go ułapił, prosząc bardzo uprzejmie, by wraz z nim dzban miodu dokończył, a i jaką taką przekąską ciepłą nie pogodził, która za chwilę na stole się pojawi. Jedli tedy a pili, o rzeczach obojętnych rozmawiając, a że różnych napitków pod dostatkiem było i brat Johan całe sobie w specyalach onych nie folgował — spił się wnet jak nieboże stworzenie i łbem stuknąwszy o stół, chrapać zaczął. Wtedy Wolffram pochylił się do pana Szamotulskiego i rzekł:

— Uraziłem dostojność waszą, żem nieogłędnie słówko rzucił, dokończyć go nie mogąc. Wmieszawszy się do orszaku królewskiego, posłyszałem słowa króla jegomości, z jakimi do jednego ze swoich wojewodów się zwrócił, wypowiadając myśl swoją, iż nie rad był z lekkiego życia królewicza, któremu obszar swojego państwa i trud panowania zostawi. „Czas go do rządów przyzwyczaić — rzekł. Wyszadź go na wielkorządztwo poznańskie, a inną jaką rzecz dla pana Szamotulskiego obmyślim”.

(C. d. n.).

Zakopane.

(Sprawozdanie komisji klimatycznej.)

Ze sprawozdania kasowego Komisji klimatycznej za rok 1904 warto podać do wiadomości publicznej kilka najważniejszych cyfr, których poznanie da czytelnikowi ogólne pojęcie o gospodarce klimatyki.

Komisja rozporządzała w roku ubiegłym kwotą 48.493 koron, na którą to sumę złożyły się:

1) Pozostałość kasowa z r. 1903	4.424 kor.
2) Taksy gości	34.742 "
3) Opłaty przemysłowców	2.110 "
4) Opłaty właścicieli mieszkań	2.687 "
5) Opłaty fiaków	1.006 "
6) Zwroty za desinfekcję	1.992 "
7) Zwroty za użycie aparatu Tallarda	262 "
8) Dochód ze sprzedaży listy gości	339 "
9) Zwrot gminy za lokal	600 "
10) Dochody nadzwyczajne	329 "

Wydatki wyniosły w tym roku 45.727 koron,

z czego przypadło na:

1) Czynsz za lokal	1.600 kor.
2) Telefon	50 "
3) Wydatki kancelaryjne	872 "
4) Dyety inspektora stacyi	1.920 "
5) Płace lekarza klimatycznego	3.200 "
6) Płace skarbnika, pisarzy i różnych	3.507 "
7) Policję i straż nocną	1.748 "
8) Skrapianie i zmiatanie ulic	2.234 "
9) Oświetlenie	3.853 "
10) Desinfekcję	2.095 "
11) Subwencję na utrzymanie szpitala	690 "
12) Czytelnię pism	395 "
13) Subwencje drogowe	2.018 "
14) Wywóz nieczystości	220 "
15) Druk listy gości	480 "
16) Muzykę	7.634 "
17) Budowę i utrzymanie chodników	1.003 "
18) Sprawienie ławek	1.556 "
19) Splatę za latarnie i aparat Tallarda	2.970 "
20) Splatę gwarancyi kolejowej	2.337 "
21) Splatę pożyczki gminie	3.000 "
22) Zwrot taks	179 "
23) Subwencję na utrzymanie zegara wieżowego	50 "
24) Meteorologię	400 "
25) Rozchody nadzwyczajne	1.710 "

Sprawozdanie szczegółowe przeglądać można w biurze klimatyki w godzinach urzędowych; na przyszłość należałoby ogłaszać je drukiem, albo przynajmniej przysyłać z urzędu redakcyom dzienników we wszystkich dzielnicach kraju. Sprawę z użycia grosza publicznego trzeba zawsze zdawać publicznie.

Na rok bieżący komisja uchwaliła dwa budżety, jeden zwyczajny, drugi t. zw. inwestycyjny, na którego pokrycie ma być zaciągnięta kilkudziesięciotysięczna pożyczka.

(ze)

Wiadomości polityczne.

TRON NORWESKI.

Korespondent „Standarda“ rozmawiał w Chrystianii z wybitnymi członkami Storthingu i osobistościami ze sfery bankowych i handlowych, znalazł u wszystkich spokojną ufnosć w pomyślnie rezultaty układów z Szwecją. Niektóre koła oświadczają się energicznie za ustrojem republikańskim, jednakże wątpliwym jest, czy większość narodu na toby się zgodziła. Idea konstytucji monarchicznej ma to przedewszystkiem za sobą, że przedstawia silniejsze podwaliny przyszłego spokoju i dobrobytu krajowego. Decyzja żadna nie zapadnie, dopóki król szwedzki nie da odpowiedzi na zaproszenie na tron Norwegii jednego z książąt Bernadotte — w pierwszym miejscu ks. Karola. Na drugim stoi kandydatura hr. Karola duńskiego i w równej mniej więcej mierze — Artura Connaught, bratanka króla Edwarda. Mimo, że cesarz Wilhelm jest przez ogół Norwegów lubiany, o kandydaturze jakiegoś księcia niemieckiego niema mowy.

USTĄPIENIE CAVAIGNACA.

Ważnym wypadkiem w nacyonalistycznym obozie francuskim i wielką stratą dla tego stronnictwa jest usunięcie się z życia publicznego deputowanego z Saint-Calais Godfryda Cavaignaca, byłego ministra wojny, widomej i rzeczywistej głowy grupy nacyonalistycznej w francuskiej Izbie deputowanych. Wiadomość ta wywołała we Francji i poza Francją wielkie wrażenie. Cavaignac jest bowiem typowym przykładem tego, co Niemcy nazywają „Kampfnatur“, człowiekiem, który walczy z zapalem, umie walczyć i szuka walki. Paryski więc dziennik „Matin“ wysłał do niego do zamku w Ourne jednego ze swych współpracowników celem dowiedzenia się czegoś bliższego o przyczynach tego ważnego postanowienia. Jednakże dziennikarz nie dowiedział się wiele.

„Nic nie mogę panu powiedzieć — oświadczył Cavaignac — zupełnie nic. Proszę mnie nawet nie pytać, bo nie odpowiem. Usuwam się z życia politycznego, ponieważ jestem chory, bardzo chory. Zapowiedziałem to na bankiecie w Flée. Mój stan zdrowia nie pozwoli mi na stawienie czoła bliższej walce wyborczej. Trzeba więc było to powiedzieć moim dobrym i wiernym wyborcom z Flée.

Tu Cavaignac, dotychczas chłodny ożywił się:

— W istocie: pozostał mi wiernym ten mały zakątek w okręgu Saint-Calais. Zresztą!...

Zdanie zakończyło się znaczącym gestem.

— Cierpię — ciągnął dalej — na dyspepsyę, którą ostatnie walki bardzo pogorszyły. Od 18 miesięcy noga moja nie powstała w parlamencie. Nie mogę już! Bezwzględny spoczynek jest mi konieczny“.

Tak się przedstawiała cała rozmowa z usuwającym się politykiem, którą zakończyło ponowne oświadczenie — kiedy dziennikarz chciał sięgnąć bliżej w stosunki partyjne — że Cavaignac nie chce czy nie może dać żadnych wyjaśnień.

KWESTYA BAŁTYCKA.

Zdawało się, że urzędowo natchniona prasa niemiecka zawiesi dalsze, namiętne wywody w kwestyi zamknięcia Bałtyku przynajmniej do powrotu cesarza Wilhelma z Kopenhagi. Tymczasem tak nie jest. „Reichsbote“ poświęca problemowi aż sześć szpalt i oświadcza, iż żadne zaprzeczenia oficjalne, wyjaśnienia i wymijające odpowiedzi z jednej czy z drugiej strony nie mogą zmienić wyraźnych faktów. Dyplomaci usiłują zakryć prawdę, pisze organ konserwatywny, ale przenikliwi świadkowie międzynarodowych wypadków nie mogą dać się złudzić.

„Reichsbote“ głosi z całą otwartością, że myśl zamknięcia Bałtyku nie powstała stąd, że państwa nadbałtyckie sprzeciwiają się wogóle obecności angielskiej floty wojennej na swych wodach (do czego zresztą nie mają żadnego prawa), tylko z obawy, że jeżeliby układy rosyjsko-japońskie nie powiodły się, to Anglia mogłaby zdecydować się na wysłanie na Bałtyk swoich pancerników. Zaczęcie kroków wojennych na tych wodach z podwodnemi minami i ich grozą dla państw neutralnych, byłoby wielkim niebezpieczeństwem z ciężką szkodą dla Niemiec, Szwecji i Danii. Z tego powodu jest rzeczą nagłą, ażeby Bałtyk został zamknięty, zanim flota angielska zdoła przepłynąć Wielki Belt.

„Reichsbote“ przypomina swoim czytelnikom, że Rosya, Dania i Szwecya poprzednio „uważały“ Bałtyk za zamknięty. W 1870 r. Rosya i Dania usiłowały zamknąć go przez formalną ugodę — a w rzeczywistości był zamknięty dopóki Francji i Anglii nie ukazały się na nim w r. 1854. Ci więc dyplomaci, którzy teraz dopiero proponują zamknięcie, są źle poinformowani. Projekt jest nie tylko możliwy do wykonania, ale usprawiedliwiony i nagląco pilny.

Tak samo piszą „Hamburger Nachrichten“. Inne pisma biją poprostu w bęben prawdziwej paniki. „Deutsche Tages Ztg.“ domyśla się, że wyprawa admirała Wilsona na Bałtyk może mieć na celu... powtórzenie zniszczenia floty duńskiej pod Kopenhagą w r. 1801, z tą różnicą, że dziś chodzi o Anglię o flotę niemiecką. Więc radzi rządowi zmobilizować czempredziej całą flotę i trzymać ją w pogotowiu, dopóki Anglicy Bałtyku nie opuszczą. Słusznie z tego powodu pisze inny dziennik niemiecki, że o przypadek na morzu łatwo — łatwo o kolizję, której następstwa mogą być nie do obliczenia.

Ale „Deutsche Tages Ztg.“ idzie nawet dalej. Nawołuje do... europejskiej koalicji przeciwko Anglii! (Ciekawa rzecz, któreby państwa dziś do takiej koalicji przystąpiły!) Niemcy wtedy mogliby „zakorkować“ flotę angielską na Bałtyku, jeżeliby się tam pojawiła — tymczasem połączone eskadry Francji (!!), Austrii i Włoch, poszłyby częścią do Malty, częścią do Irlandii. „A wtedy — pyta dziennik — cóżby pani mórz mogła zrobić?“

Widocznie zapanowała w niemieckiej strefie silna kanikula.

Pisma rosyjskie poświęcają niemieckiemu projektowi dużo uwagi, widzą w angielskiej wyprawie demonstrację protestu przeciwko zamknięciu Bałtyku. „Now. Wremia“ sądzi, że kwestya może być załatwiona w drodze dyplomatycznej, lecz dodaje, iż dzisiaj o zimną krew jest trudno w ogólnym stanie międzynarodowej nerwowości, otwierającej pole wszelkiego rodzaju ewentualnościom. „Ruś“ przewiduje dyplomatyczne załatwienie kwestyi, gdyż państwa interesowane cofną się prawdopodobnie przed ewentualnością zbrojnego zatargu, zwłaszcza wobec okropności wojny na Dalekim Wschodzie.

Paryż uważa sprawę za już załatwioną, ponieważ traktat Kopenhaski zastrzega, iż wody bałtyckie nie mogą być zamknięte w czasie pokoju. Poruszenie kwestyi ze strony rządu niemieckiego równałoby się więc — deklaracji wojny. Pozostaje tylko do zobaczenia, czy — jeżeli nie ma mowy o deklaracji wojny — cesarz Wilhelm mógłby międzynarodowe porozumienie co do Bałtyku pojąć w ten sposób, że morze wolno mu zamknąć na wypadek wojny. „Temps“ pisze, iż takie pojęcie byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby wogóle zniszczono wszelkie najświeższe precedensy, mówiące za przedawnionymi precedensami XVIII wieku. A przecież nawet traktaty XVIII wieku ograniczały się w zastosowaniu do pojedynczych wypadków. Cesarz Wilhelm nie ma przeto żadnego po swej stronie usprawiedliwienia, ani historycznego, ani strategicznego.

Nie we wszystkich organach prasy niemieckiej, nie u całego niemieckiego ogółu znajduje poklask ryzykowna polityka cesarza Wilhelma, zadokumentowana świeżo zjazdem w Björkö, który sprowadził nad Niemcy groźną chmurę, w postaci — kanałowej floty angielskiej. Jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Frankfurter Zeitung“ wystąpił z bardzo krytycznym i bardzo ostrym artykułem wstępnym, na którego czele zaraz czytamy:

„Co się właściwie dzieje? Czy wszechświatowego znaczenia wypadki, które się teraz co dnia rozgrywają,

skończą się rychło, czy też przynajmniej będzie się łaskawym poinformować nas o znaczeniu tych wielkich dni, ku którym się nas wiedzie? To bowiem, co my widzimy i co jesteśmy zdolni pojąć naszym ograniczonym umysłem wiernych poddanych, wcale w nas nie budzi otuchy“.

Stwierdziwszy w ten sposób, że naród niemiecki i państwo niemieckie prowadzi się niejako z zawiązanymi oczami ku przyszłości nieznanej, a może ku przepaści, „Frankfurter Zeitung“ pospiesza z rozwianiem wszelkich wątpliwości, kto jest tym samowolnym przewodnikiem i kogo za tę przyszłość odpowiedzialnym trzeba zrobić, dodaje bowiem: „Polityka zagraniczna leży oczywiście w ręku cesarza“.

A jak ta polityka bezowocnie, jeżeli nie szkodliwie dla interesu niemieckiego jest prowadzona, to udowodnia „Frankfurter Zeitung“, zwracając uwagę, że takie nowe sojusze, jak z pokonaną przez japończyków Rosyą nie chronią Niemiec przed żadnem niebezpieczeństwem i nie przynoszą im żadnej korzyści, że natomiast każdy nowy krok niemiecki w ostatnich czasach albo przysparzał państwu niemieckiemu nowych nieprzyjaciół, albo ściślej wiązał ze sobą wrogię sojusze, szczególnie zaś nowy sojusz francusko-angielski. Artykuł kończy się psychologicznym, a raczej neurasteniczno-patologicznym wyjaśnieniem przyczyn tej polityki.

„Prawdziwie gorączkowa ruchliwość, jaka w ostatnich miesiącach znamionuje naszą politykę, łatwą jest do wytłumaczenia, ale tylko ze stanowiska psychologicznego, mianowicie przez oddziaływanie wypadków rosyjskich — czytamy tam. — Rosya na chwilę przestała wywierać zwyczajny nacisk. To ulżyło nam ciężaru, a to uczucie jest tak nowe, że my właściwie nie wiemy jeszcze dokładnie, co mamy zrobić z naszymi siłami. Szukamy podstawy do nowej orientacji w polityce światowej, a przytem zaszliśmy trochę za daleko na wschód. Nasze zachowanie się budzi u innych zamieszanie i niepokój, a w obecnym stanie rzeczy różne zdarzenia, nie całkiem zrozumiałe opinii publicznej, mogą utwierdzić niesłuszne podejrzenie, że my jesteśmy wrogami pokoju. Dlatego zdaje się nam, że byłoby bardzo na czasie, ażeby jakieś autentyczne oświadczenie, czy wytłumaczenie ze stanowiska miarodajnego powinno położyć koniec tym pogłoskom i wykazać jasno ponad wszelkie wątpliwości, że Niemcy postanowiły trzymać się polityki pokojowej“.

Pokój — czy wojna?

Podajemy, z powodu jej doniosłego znaczenia, dokładną treść oświadczeń, jakie Witte słożył specjalnemu korespondentowi „Daily Telegraphu“, na pokładzie „Kaiser Wilhelm der Gosse“. Zaznaczamy przedewszystkiem — bo może warto pamiętać to sobie — że korespondent zauważył, iż carski pełnomocnik udaje się do Ameryki nie bardzo zdrow, miewa silny kaszel.

Ludzie w Anglii nie wiedzą co myśleć o widokach pokoju — zaczął korespondent. Jedni są zdania, że układy w Portsmouth (stan New Hampshire) doprowadzą do trwałego pokoju, drudzy znów, że, z powodu uporu i chciwości Rosyi, lub nazbyt trudnych wymagań Japonii negocjacje okażą się daremnymi.

Witte na to odpowiedział „z wielką stanowczością“:

„Obie strony myślą się grubo, sądząc, że w New Hampshire toczyć się będą układy. Gdybym wiedział, że jadę tam na układy z japońskim pełnomocnikiem, tobym żywił daleko większe nadzieje co do rezultatów. Ale tak nie jest. W zwyczajnym porządku rzeczy, gdy się pełnomocnicy zjeżdżają, to na to, ażeby dać i wziąć coś w zakresie pewnych, ściśle oznaczonych granic — i dla tego koniec końców przychodzi do porozumienia. Tymczasem, przeciw zwyczajowi, japoński pełnomocnik i ja przystąpimy do pertraktacji

bez żadnego wstępnego porozumienia.

Nie mamy zgola żadnej wspólnej podstawy i dla tego nasze plenipotencje — moja w każdym razie, a zapewne i barona Komury — są bardzo kompletne. Jednakże, mimo tej kompletnej plenipotencji, czuję, że

moja rola jest... cesarskiego kuryera,

wyslanego na to, ażeby się dowiedział, na jakich warunkach rząd mikada gotów jest zawrzeć pokój. Już sam fakt, że właśnie na to jestem wysłany dowodzi jasno, że szczerść mojego władcy nie ulega najmniejszej wątpliwości.

„Byłoby daleko lepiej, gdyby Rosya ugodziła się była z Japonią co do wspólnej podstawy, zanim zamianowały pełnomocników, ale ponieważ tak być nie mogło, musimy poradzić sobie jak możemy najlepiej.

„Car Mikołaj, którego instrukcje spełnił jaknajściślej, ożywiony jest zamiarami, które z pewnością wzbudzą szacunek całego świata, lecz zasługują równocześnie na uznanie całego rosyjskiego narodu. Wstrzymać bowiem wojnę,

właśnie kiedy... są nadzieje zwycięstwa,

to jest złożyć dowód większej odwagi moralnej, niż sobie ludzie ogólnie wyobrażają. Mój władca dowód ten złożył. Pragnie on rzeczywistego i trwałego pokoju — na warunkach, które, odpowiadając realnym faktom, nie będą przecież brały w rachubę czczych urojeń...

Powiedzmy, że wojna wybuchła, ponieważ pewne żądania Japonii zostały przez Rosyę odrzucone. Przebieg wojny jest tak dalece korzystny dla naszego nieprzyjaciela, który więc nalega na owe żądania, chce ażebyśmy teraz się na nie zgodzili. Niedosć na tem, zdaje się mu, iż ma prawo wymagać, ażeby jego wojskowe i ma-

rynarskie powodzenia były nagrodzone jeszcze innemi ustępstwami, nie włączonemi do pierwotnych żądań. To ja uważam za zupełnie słuszny przedmiot dyskusyi. Jestem gotów traktować to chłodno i obiektywnie, w duchu praktycznego „dajemy — bierzemy“. Ale na co się żadną miarą zgodzić nie mogę i nie zgodzę się, to na żądania, oparte na przewidywanych, przyszłych zwycięstwach“.

„...nie miał niewątpliwie na myśli Władywostok, kolej charbińską, ewakuację Mandżuryi i zwrot jej państwu chińskiemu. Sądzi, że na odstąpienie Sachalina Rosya ewentualnie się zgodzi, a koszty wojenne zechce likwidować jaknajoszczędniej. Słuchajmy dalej:

„Wolność oczywiście zwycięzcom w każdej wojnie czynić różowe przedstawienia tego wszystkiego, co było stało, gdyby wojna potrwała czas dłuższy. Ale niedorzecznością byłoby wymagać, ażeby druga strona nie tylko brała na rachubę takie „możliwości“, lecz nadto traktowała je jako czyny dokonane i stawiała je w ciągu układów pokojowych na szalę zwycięzcy. Tego rodzaju obliczenia muszą być zupełnie wykluczone, inaczej, na tej samej zasadzie, możnaby od nas zażądać, ażebyśmy wzięli pod uwagę wkroczenie do zachodniej Syberyi, lub nawet do Rosyi europejskiej — dlatego, że, gdyby tylko kampania przeciągnęła się dłużej i fortuna pozostała wierna naszemu nieprzyjacielowi, ich różowe nadzieje mogłyby się ostatecznie ziścić. Pozostawmy autorom powieści zajmowanie się tem, co być mogło — a trzymajmy się trzeźwo w granicach faktów dokonanych — jeżeli chcemy przyjść do porozumienia co do wspólnej podstawy układów.

„Znając dobrze humanitarne zamiary mojego władcy, uczynię wszystko, na co tylko honor i godność Rosyi pozwolą, ażeby osiągnąć rezultaty, które mi zawsze leżały na sercu. Jeżeli moje usiłowania tych rezultatów nie dopną, nie będzie to z braku szczerości z mej strony, lub z braku rozumienia liczenia się z faktami. Jednakże pierwszym zadaniem mojem w Ameryce będzie — nie układać się, tylko

szukać podstawy do owocnej dyskusyi.

Oto dlaczego nie uważam się w tej chwili jeszcze za negocjatora pokoju, a tylko ufam gorąco, że, znalazłszy wspólną podstawę, będę nim mógł zostać niebawem.“

Tyle ze strony carskiego pełnomocnika. Nie podobna wątpić, że istotnie jest on, jak się sam nazwał, tylko „carskim kuryerem“ i że rola jego ogranicza się do obowiązków przesyłania do Petersburga szczegółowych sprawozdań z rozmów, jakie zamierza prowadzić z reprezentantami mikada, jeżeli... ci się na to zgodzą. Japończyk meżowie stanu dali już dostatecznie do zrozumienia, że pp. Komura i Takahira wyjechali z Tokio z zupełnie gotowymi i nieodwołalnymi warunkami pokoju, nigdy zaś nie było mowy o szukaniu w Ameryce występných podstaw do pertraktacyi. Podstawy te naznaczyła Japonia w Porcie Artura, pod Mukdenem, Tszuszimą i na Sachalinie. Jeżeli te fakty dokonane Rosyi nie wystarczą, Japonia gotowa jest każdej chwili dodać Władywostok i Kiryn — zabrać ostatni port rosyjski na kresach Azji i dać Rożestwieńskiemu w niewoli towarzysza w osobie Liniewicza.

Tymczasem dyplomacya petersburska i zdaje się nawet amerykańska czyni przedstawienia w Londynie, że sprawa pokojowa byłaby dużo łatwiejsza,

gdyby Anglia skłoniła Japonię do umiarkowania.

Okazuje się atoli z tonu angielskiej prasy, że te zabiegi są daremne. Anglia stoi niewzruszenie przy zasadzie, iż sojusz z Japonią nakazuje jej popierać rząd mikada, jakkolwiek surowe stawi warunki. Podobnie ma się rzecz z kwestyą zawieszenia broni. Gabinet waszyngtoński, który tę kwestyę poruszył, otrzymał z Londynu odpowiedź, że Anglia wtedy się zawieszeniu nie sprzeciwi, gdy się Japonia przekona, że rosyjscy delegaci są w rzeczywistości pełnomocnikami cara, upoważnionymi do prowadzenia układów w jego imieniu i zarazem do zawarcia pokoju. Anglia jest w myśl swego sojuszu obowiązana dbać przedewszystkiem o interesy Japonii, nie może w żaden sposób uczynić nic takiego, co byłoby z korzyścią Rosyi, a na szkodę Japonii — nie może nawet wywierać jakiegokolwiek w tym kierunku, choćby pośredniego nacisku w Tokio.

Ambasador amerykański w Londynie otrzymał nadto — jak głosi urzędowy komunikat do tamtejszej prasy — zapewnienie, że w przekonaniu rządu angielskiego,

Japonia nie stawi warunków nieracjonalnych.

Rząd króla Edwarda oświadcza z szczególne uznaniem, że ani w ciągu przedwojennych układów, ani następnie, Japonia nie stawiała na stanowisku nieracjonalnem. Dla tego można przypuszczać, że i teraz podstawy tej nie zmieni.

Petersburski korespondent „Standarda“ donosi, że w tamtejszych ministerstwach krążą uparcie pogłoski o bardzo blizkiej, wielkiej bitwie,

której początku należy oczekiwać tymi dniami. Oficjalne depesze, zakomunikowane prasie, nie wspominają o żadnych przygotowaniach do tej bitwy, prawdopodobnie więc pogłoski opierają się na telegramach Liniewicza do samego cara. Tymczasem koła wojskowe wyglądają z pełną niecierpliwością obawą wiadomości z Mikołajewskiej i rozwoju japońskich ruchów w górę Amuru. Korespondent dodaje, że temu trzy miesiące było w tych kołach dużo śmiechu, gdy kapitan Kłado, mianowany komendantem amurskich stanowisk, wziął tę nominację na seryo i zabierał się do obmyślenia dodatkowych robot, któreby nie dopuściły japońskich kanonierek na pewną odległość od ujść. Tymczasem ta nominacya znaczyła poprostu — wygnanie, a ponieważ Kłado w ten sposób rozumieć jej nie chciał, więc została odwołana.

Tak samo postąpiono z jego następcą... potem zaś o żadnej innej nominacyi nie było wcale mowy i komendantura amurska pozostaje bez komendanta!

Główny sztab petersburski nie ma żadnych wiadomości z Władywostoku i jego okolic — co wskazuje na dokonane już odcięcie portu, miasta i bezpośredniej okolicy od najbliższych linii rosyjskich w Mandżuryi. Wiadomo jednak, że ludność ucieka tłumnie do Błagowieszczeńska.

W zaborze rosyjskim.

PRZYCZYNNY DO DZIAŁALNOŚCI SOCYALISTÓW.

Warszawa, 1 sierpnia.

Fabryka Lilpopa stoi beczynnie. Chodzi właściwie o giserów, ale bardziej jeszcze o socyalistów. Lilpop, zatrudnia teraz 1600 robotników i obok Rudzkiego stanowi na Powiślu największe środowisko pracy. Jakże nie urządzić w takim zakładzie laboratorium praktycznego socyalizmu? Skoro więc wybuchł w ubiegły poniedziałek strajk giserów, partya wysłała do fabryki oddział „bojowców“ uzbrojonych w noże i rewolwery; jednymi obsadziła główne wejście, innych pchnęła do warstatów i kuźni, czyniąc uprzejmą propozycyę natychmiastowego zaprzestania pracy „na znak sympatyj i solidarności“. Pracę oczywiście przerwano. Wtedy „bojowcy“ zaproponowali robotnikom, aby wolnego czasu użyli na wysłuchanie mów o rewolucyi, o strajku generalnym, o lajdactwach burżuazji. Mowy przeplatano śpiewem „Czerwonego sztandaru“, którego materialne wcielenie widniało na podwórku fabryki. Odtąd codziennie partya miała swoją straż na zewnątrz i wewnątrz fabryki, wymową rewolwerów skłaniała robotników do porzucenia pracy i słuchania mów o rewolucyi, która niesie z sobą wolność. Kto wykładał nie chce słuchać, płaci karę na komitet strajkowy; biada temu, kto by opuścił wiec przed czasem, lub zganił sposoby „nauczania“. I fabryka stoi beczynnie drugi tydzień.

U Rohna i Zielińskiego zanosilo się na wiec robotników, na którym — jak gruchnęła wieść po Warszawie — miał (o, zgrozo!) przemawiać ktoś z partyi narodowej. Była godzina 12 w południe (18 lipca). Naraz od ul. Marszałkowskiej przypędziła Alejami Jerozolimskimi banda nożowców i rewolwerzystów, rozpędziła służbę fabryczną, zajęła podwórza siłą zbrojną 200—250 ludzi — i zaprosiła robotników miejscowych na wiecowanie. Niestety, „ciemny motłoch“ nie rozumiał smaku jeszcze smaku nauki socyalistycznej, gdyż rozsypał się spokojnie na obiad...

U Ortwaina i Karasińskiego była rzecz inna, wcale interesująca. Tam na wiecu robotniczym znalazł się mówca z partyi narodowej i wygłosił ładny odczyt o sprawie polskiej. Socyalisci uznali to za skandal: w fabryce mówić o Polsce! Przeprowadzili śledztwo, który też robotnik mógł sprowadzić „patryotnika“: podejrzenie padło na młodego chłopca z giserni. W giserni zarządzone wtedy głosowanie nad pytaniem, co uczynić z przestępcą. Na głosowaniu próbnem 7 kartek (socyalistycznych), padło, żeby go wyrzucić, 17 — żeby zostawić w fabryce, 19 kartek było pustych. Wtedy socyalisci dali pokój głosowaniu, wysłali swoich ludzi do fabrykanta z żądaniem natychmiastowego usunięcia chłopca z fabryki — co też się stało dnia 28 lipca 1905 roku w Warszawie, która niegdyś była stolicą Polski. Dziś nią widocznie nie jest, bo o Polsce mówić w Warszawie zabronili socyalisci.

Na ulicy Prostej socyalisci napadli w sobotę na rzemieślnika, którego partya posądza o agitacyę patryotyczną i poranili go nożami.

STARY.

EX LEX W GMINIE WIETRZNI.

Piszam nam: Gmina Wietrzna, jak setki innych gmin w Królestwie, zażądała na zebraniu gminem w lutym b. r. spisywania uchwał do ksiąg w języku dla wszystkich gminaków zrozumiałym, a więc polskim. Naczelnik pow. mławskiego p. Gorodeckij nie uwzględnił tego żądania i nie zezwolił wójtowi zwołać zebrań gminy wietrznijskiej przez całą zimę i wiosnę. W tym czasie upłynął sołtysom i wójtom okres urzędowania. Gdy p. Gorodeckij zdecydował się wreszcie zwołać zebranie gminne — w lipcu, wszyscy sołtysi złożyli mu do rąk medale, odznakę swej godności i rzekli się sołtysować nadal w gminie, pozbawionej z łaski naczelnika prawa terminowych zebrań. Zrzekł się również kandydować ponownie dotychczasowy wójt; pisarza gmina nie posiada, gdyż powiat jego zastępcę usunął za nieprawomysłność, gmina zaś ani chciała usunąć oprzyjczyj innego. Zatem gmina w lipcu znalazła się bez urzędników i na zebraniu nie było komu przewodniczyć. Przewodniczył tedy sam p. Gorodeckij.

Zebranie nie chciało słuchać jego przemówień po — rosyjsku, jako zgola nierozumiałych. Pan Gorodeckij przemówił tedy po polsku i nawet bardzo płynnie; uzasadniał pożytek języka rosyjskiego, potrzebę używania go w urzędowaniu gminnem i żądał uskutecznienia wyborów natychmiast. Zebranie przystąpiło też istotnie do wyborów. Wybrano jednomyślnie wójtem Jana Zdunikowskiego, dawnego pisarza; zastępcą jego gospodarza St. Bercholz. Zapisano wynik wyborów do księgi — po polsku. Naczelnik oświadczył się przeciwko kandydaturze J. Zdunikowskiego, którego uważa za człowieka nieprawomysłnego, co jednak nie zrobiło żadnego wrażenia na zebranych i gmina powtórnie oświadczyła, że kandydatem pozostaje mimo to

J. Zdunikowski, jako człowiek rzetelny i dla gminy b. życzliwy. Nie bez zdziwienia dowiedzieli się wkrótce gminiaci, że władza wybór ich kandydata zatwierdziła; miano więc już obrać także sołtysów.

Ale niemal jednocześnie dostali p. Zdunikowski i p. Bercholz zawiadomienia z powiatu, że na rozkaz jen.-gub. Maksymowicza mają opuścić w ciągu dni czterech granicę Królestwa Pol. Gmina została tedy bez wójta i podwójta, wioski bez sołtysów. Oburzeni samowolą administracyi gospodarze o nowych wyborach nie chcą słyszeć.

WALKA O SZKOŁĘ POLSKĄ.

W Warszawie rozpowszechniono odezwę, wymierzoną przeciwko znanemu listowi pasterskiemu ks. arcybiskupa Popiela. Z odezwy tej podajemy niektóre ustępy:

Bracia robotnicy!

W kościołach, z wysokości kazalnicy odczytano nam słowa, za którymi stoi powaga księdza arcybiskupa Popiela. A jednak nie są to słowa prawdy i nie są to, nie mogą być słowa naczelnika Kościoła katolickiego w tej nieszczęśliwej dzielnicy Polski.

Ludzie bez czci i wiary oszukali zdziennego pasterza-starca i nikczemnie wyłudziili odeń zgodę na sprawę, która stoi w poprzek dobru narodu. Dobry pasterz nie może nawoływać wiernych Kościołowi synów, aby swe dzieci polskie posyłał do szkoły moskiewskiej, aby swe dzieci katolickie oddawali w ręce nauczycieli, którzy ciągle plugawią i zniesławiają naszą religię. Dobry pasterz nie może uczyć, że szkoła zła lepszą jest niż żadna, bo to jest nauka, wiedząca do zdrady, do ucieczki pod obce sztandary. W myśl tej nauki unicy, którzy woleli nie chrzczyć dzieci wcale, niż chrzczyć na sposób prawosławny, którzy woleli nie brać ślubów wcale, niż brać je z rąk popa, którzy woleli nie słuchać mszy wcale, niż chodzić na nabożeństwo do cerkwi moskiewskiej — ci unicy — według słów nauki niedzielnej postępowali źle. A jednak Ojciec św. w Rzymie, a z nim cały świat katolicki uznaje w unitach prawdziwych katolików i piękny wzór do naśladowania dla wszystkich ludzi.

Więc to, co nam czytano w niedzielę z kazalnicy o szkole, ta zachęta do oddawania dzieci do szkoły moskiewskiej — nie były to słowa dobrego pasterza, prawego Polaka.

Robotnicy! Wiecie dobrze o co narodowi chodzi. Chodzi wszystkim Polakom o to, aby u nas w Polsce szkoła była polska, aby zamiast Moskali nauczali w szkołach Polacy, aby szkoła w Polsce była rozsądnikiem prawdy i światła, nauki i cnoty — nie zaś, jak obecnie, fałszu, ciemnoty i zdrady.

Robotnicy i rzemieślnicy! Rodzice Polacy! Czy to prawda, że sprawa polska nie jest sprawą waszą? Czy prawda, że koszty walki o prawa narodu winni ponosić tylko ludzie zamożni, że walce z rządem o zdobycie u nas szkoły polskiej Wy chcecie zostać obcy?

Ludzie warszawski! Okaz tchórzom i potwarcom, że w izbach i suterencch Warszawy nie wygasły — mimo stuletniej niewoli — wzniecone podania przeszłości, że dziś, jak przed laty mistrzami twymi w rzeczach narodowych są Staszyce i Kilińscy, nie zaś nikczemni służalcy moskiewscy. Robotnicy! Od wakacji wszystkie szkoły początkowe po miastach mają stać pustką. Gdy staną wszystkie, wtedy dopiero osiągniemy to, co bokot zamierza — okazemy głęboką nienawiść do szkoły obecnej.

Niemcy w Kurlandyi już uzyskali na Moskalach szkołę narodową, niemiecką. My, Polacy, musimy zdobyć dla siebie szkołę polską.

Robotnicy i rzemieślnicy! Hejże do pracy nad budową Polski. Precz z moskiewszczyzną z ziemi polskiej. Precz z fałszywymi nauczycielami ludu! Niech żyje szkoła narodowa!

Zarząd Główny

Narodowego Związku Robotniczego.

*

W Zawierciu i innych osadach fabrycznych rozpowszechniono następującą odezwę:

Bracia Robotnicy!

Czujemy to i wiemy dobrze wszyscy, że tylko wtedy będziemy mogli bronić skutecznie praw swoich, poprawić los swój i przynieść korzyść prawdziwą tej umiłowanej przez nas ziemi polskiej, którą nazywamy Ojczyzną, gdy oświata prawdziwa szerzyć się pomiędzy nami lepiej i prędzej jak dziś będzie.

Oświata ogólna, pomoże zwalczyć biedę, jaka pomiędzy nami panuje, bo da nam równe prawa w walce, których dziś nie mamy.

Jednakże, czy oświata tak potrzebną nam, jest ta oświata, jaką nam daje szkoła moskiewska lub nauczająca z nakazu moskiewskiego? Nie! Bo szkoły takie tylko ogłupiają, nie uczą tego, czego uczyć powinny, lecz przedewszystkiem, jak być niewolnikiem rządu rosyjskiego.

Utrzymują nas w ciemnocie i nędzy, bo głupim i głodnym rzadzić łatwo można!

Bracia!

Dbajcie usilnie o to, aby przynajmniej dzieciom naszym lżej było! Starajmy się o to, aby los ich był lepszy niż nasz! Dzieci nasze bezwarunkowo wszystkie powinny się uczyć tego, co im da chleb w rękę, a rozum do głowy.

Rząd najezdnicy zmusza dzieci nasze do uczenia się po rosyjsku, na co dziecko traci dużo czasu — zanim ten język zrozumie i czegoś się nauczy. Dzieci Polaków powinny uczyć się po polsku — a wtedy łatwiej, prędzej i więcej nauczyć się zdolają!

Bracia! Bądźmy sobie braćmi nie w słowach, lecz na prawdę! Przrzeknijmy sobie, że do szkoły, uczącej po moskiewsku dzieci naszych — nie pošlemy. Szkoła fabryczna nie jest szkołą rządową i powinni w niej uczyć po polsku!

Od nas teraz to tylko zależy. Żądajmy od fabryki, aby w szkole fabrycznej było podstatkiem miejsc dla wszystkich dzieci naszych i aby uczono po polsku! Żądajmy tego zaraz! Przekonamy się, że tak się stanie, jak będziemy chcieli!

Zawiercie, 1 sierpnia 1905.

KARYGODNE NIEDBALSTWO.

Z wielu stron Królestwa Polskiego dochodzą wieści, że stosowanie ukazu tolerancyjnego przy przechodzeniu unitów i prawosławnych na katolicyzm napotyka trudności nie tylko u władz administracyjnych w kancelaryach gubernatorów i naczelników powiatu przy wydawaniu odpowiednich dokumentów i legitymacji, ale nawet u katolickich proboszczów. Przyczyną tego jest, że nie wszyscy biskupi w Królestwie wydali swoim podwładnym proboszczom odnośne upoważnienia i wskazówki. Proboszczowie uczyniliby niewątpliwie użytek z praw płynących z ukazu, i zapisywaliby chętnie zgłaszających się do ksiąg ludności katolickiej, gdyby mieli upoważnienie od swego biskupa. Dotychczas jedynie arcybiskup warszawski Popiel i biskup lubelski Jacewski instrukcje odpowiednie wydali — reszta czeka... nie wiadomo na co. Wynikają z tego nieporozumienia i rozgoryczenie ludności, która pojąć nie może, że władza duchowna katolicka utrudnia jej przejście na katolicyzm, zagwarantowane cesarskim ukazem.

Z powiatu miechowskiego donoszą z kilku miejscowości, że proboszczowie tamtejsi nie mogą zapisywać zgłaszających się na łono katolickiego kościoła, gdyż mimo kilkakrotnych urgensów ks. biskup kielecki Kuliński zajmuje wobec ukazu niezdeczydowane stanowisko, pomimo przykładu, jaki mu dali dwaj jego koledzy na stolicach biskupich. Ludność winę tego stanu przypisuje proboszczom, nie wiedząc, że w tym wypadku chwiejność, czy też karygodne niedbalstwo biskupa jest przyczyną, że kościół nie chce ich przyciągać.

Wiadomości bieżące.

— **Strzelanie premiowe** p. M. Christoffa odbędzie się w niedzielę dnia 6 sierpnia br.

— **Z życia młodzieży.** Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Gracu — udziela kolegom, udającym się tam na studia (Uniwersytet, Politechnika, Akademia handlowa) potrzebnych informacji — za nadesłaniem podwójnej kartki lub marki na odpowiedź listową. Adres: „Ognisko“ — Zinzendorfsgasse 6 parter, Grac (Styrya — Austria).

— **II. Wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie.** Uroczyste otwarcie II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbędzie się w sali wielkiej Domu narodowego w Cieszynie w niedzielę d. 13 sierpnia br. o g. 12 w południe. Po przemówieniach wstępnych nastąpi wykład inauguracyjny radcy dra Franciszka Majchrowicza pt. „O najnowszych kierunkach w nauce wychowania i nauczania“.

Wstęp na uroczystość otwarcia kursu uniwersyteckiego wolny. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane, niemniej atoli Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego prosi wszystkich, którym nie obojętna jest sprawa oświaty narodowej na Śląsku, aby na uroczystość otwarcia kursu raczyli przybyć. Karty uczestnictwa będą wydawane (po cenie 10 k.) w niedzielę dnia 13 sierpnia przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia kursu w dawnym lokalu Czytelni ludowej obok sali Domu narodowego. Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego prosi tych uczestników kursu, którzy mają zamiar przybyć ze stron dalszych, z poza Śląska, aby dokładne zawiadomienie o dniu i godzinie przyjazdu raczyli nadesłać pod adresem: dr. Kazimierz Wróblewski, prof. gimn. polskiego w Cieszynie ul. Krieghammera l. 6., tylko bowiem w takim wypadku członkowie komisji kwaterunkowej będą mogli oczekiwać przyjezdnych na dworcach kolejowych.

Szczegółowy program wykładu uczestnicy otrzymają w dniu otwarcia kursu.

— **Egzamina roczne** w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się w czasie od 3 do 12 lipca b.r. Na 18 uczniów roku I-go złożyło egzamin roczny 18 uczniów, z tych czterech z odznaczeniem.

Na 22 uczniów roku II-go złożyło egzamin roczny 19, trzem pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacjach.

W dniu 12, 13 i 14 lipca odbył się egzamin główny w obecności delegata namiestnictwa, radcy dworu dra Fedorowicza i radcy Wydziału krajowego dra Szyzłowicza.

Do egzaminu tego przystąpiło i złożyło go 18-tu abiturentów a mianowicie: Antoni Czaplicki z Grąbca, Wojciech Descours z Zapusty, Franciszek Giżycki z Mitawy, Mirosław Grąbczewski z Bieli z odznaczeniem, Roman Grodecki ze Słupska, Czesław Juchniewicz z Młynca, Stefan Lelesz z Żeńboku, Stanisław Morawski z Krakowa z odznaczeniem, Maryan Nanowski ze Lwowa, Maksymilian Radziszewski z Pelczyc Dolnych, Maryan Rudzki z Wrzosa, Maryan Sapalski z Krakowa, Paweł Szeremet ze Stanisławki, Tadeusz Wieszczycki ze Skłęczek, Kazimierz Wodziński z Kterów, Władysław Wojakowski z Kopaczyniec z odznaczeniem, Kazimierz Wolski z Żołyni, i Janusz Zdrodowski z Chruszczyny wielkiej.

— **Teatry: Teatr miejski:**

Teatr zamknięty.

— **Sekcja finansowa Rady miejskiej** odbyła wczoraj swe zwyczajne posiedzenie tygodniowe, na którym załatwiła większą część porządku dziennego. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa najmu lokalu na paralelki szkoły im. Maryi Magdaleny, — atoli wskutek spóźnionej pory dyskusji nie ukończono, ani sprawy nie rozstrzygnięto. Z tego powodu zwołane zostało na dzisiaj przed posiedzeniem rady — nadzwyczajne posiedzenie sekcji II; na porządku dziennym znajduje się tylko ta jedna sprawa paralelek.

— **Jeszcze o wiecu w Zakopanem.** Z korespondencji „Nowej Reformy“ wyjmujemy jeden epizod z wiecu szkolnego w Zakopanem. Przemawiał p. Stanisław Brzozowski: „Wolałbym — mówił — się tu spotkać z krytyką, twardym targiem o całość naszych wniosków, niż z niejednym oklaskiem. Nie zapominajcie, że zwołać reunion polityczny w Zakopanem, to rzecz łatwa. Ale my tu zebrani na tym reunie, rozklaskani, rozbawieni, to tylko jedna scena dramatu. Na niej nie koniec. Idą inne epizody. Idą też i takie, jak krew robotnicza w Łodzi i w Warszawie. Więc więcej powagi, mniej oklasków“. Mowca skończył i — pożegnano go... oklaskiem.

Tak, zwołać w Zakopanem reunion polityczny z rozbawionych letników — łatwo. I nie trudno też uzyskać na nim jednomyślność.

— **Metropolia mohylowski,** ks. arcybiskup Szembek, który bawi obecnie w Galicyi, przybywszy na odpoczynek letni do swoich krewnych w Porębie pod Alwernią, zachorował na tyfus brzuszny. Ks. arcybiskup, jak się zdaje, nosił się z chorobą dłuższy czas, lecz pomimo niej odbywał swoją wizytację kanoniczną na Litwie. Teraz dopiero jednakże, t. j. w trzecim tygodniu, tyfus ujawnił się w całej pełni. Przebieg choroby nie budzi obaw.

— **Nowy gmach Towarzystwa politechnicznego.** Towarzystwo politechniczne wniosło do magistratu podanie o wyznaczenie linii regulacyjnej przy nabytej przez się realności pod l. 9 przy ul. Zimorowicza, na której zamierza wybudować gmach dla własnego użytku. Ze względu na firmę właściciela można być pewnym, że ten budynek będzie istotną ozdobą nie tylko tej ulicy, ale także całego miasta.

Zakupno powyższej realności i projekt budowy własnego gmachu rozwiązuje ostatecznie kwestję, która się ciągnęła przez szereg lat. a mianowicie kwestję miejsca pod tę budowę. Towarzystwo politechniczne, nie mając dość zasobów projektowało różne sposoby uzyskania bezpłatnego placu pod budowę. Była mowa między innymi o budowie na placu halickim, brano pod rozwagę wały gubernatorskie, plac Strzelecki itd. Na placu Halickim projektowało towarzystwo budowę wspianego gmachu z pasażem, sklepami, salami na zgromadzenia i koncerty, za co wszystko gmina miała pobierać roczny czynsz dość spory i po 30 latach otrzymać budynek na własność.

Rada miejska na ten projekt nie zgodziła się, a nie chcąc zabudowywać skwerów i plantacji, odmówiła towarzystwu politechnicznemu, tak samo, jak wielu innym, udzielenia placu gminnego pod budowę. Wobec tego towarzystwo skazane na pomoc własną, pomogło sobie w sposób prosty, nabyło grunt i przystępuje do budowy.

Taką samą akcyję wdrożyło towarzystwo muzyczne, które również długie lata kołatało do Rady miejskiej o plac Strzelecki w miejscu t. zw. jatek krakowskich, ale nie mogąc osiągnąć pomyślnego celu, zdecydowało się na budowę na własnym, oddawna posiadanym gruncie przy ul. Chorażczyzny.

— **Zamykanie bramy.** Od dawien dawna jest godzina 10 wieczorem, ową godziną krytyczną, przed którą wszyscy śpieszą jak najrychlej do domu, aby przejść jeszcze przez niezamkniętą bramę, bo o tej godzinie bramy domów zamykają się w całym mieście, ruch na ulicach słabnie, życie się ucisza. Magistrat układając obecnie nowe przepisy co do porządku w domach i na ulicach, postanowił był, aby na lato ową chwilę krytyczną przesunąć o pół godziny, tj. postanowił, że w lecie od 1 kwietnia do końca września, bramy domów mają być zamykane dopiero o pół do jedenastej. Magistrat miał tu na względzie ludność używającą wczasu po pracy na dalszych spacerach zamieszkiłych lub w ogrodach, dalej wielkie gorące letnie, z powodu których spacerery tylko wieczorem są możliwe; chciał tedy uchronić spacerowiczów od opłaty za bramę zwanej w żargonie lwowskim pospolicie „szperką“.

Projekt ten nie uzyskał jednak aprobaty w reprezentacji miejskiej. Onegdaj ów regulamin porządku w mieście był przedmiotem obrad w sekcji sanitarnej Rady miejskiej — i sekcyja postanowiła, że ma pozostać stan dotychczasowy, bramy i nadal mają być przez cały rok zamykane o godzinie 10 wieczorem. Motywem tej uchwały był wzgląd na dobro dozorców domów i ich dochód z bramowego.

□ **Borysław.** W sprawie ubezpieczeń urzędników naftowych. Piszą nam: Dnia 17 lipca odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Związku techników wiertniczych w Borysławiu“ w obecności 50 członków z Borysławia i Schodnicy.

Wydział Związku zdał sprawozdanie z czynności swojej w sprawie asekuracji urzędników naftowych.

Sprawa ta, dzięki energii wydziału i komitetu asekuracyjnego, a za wpływem poparciem krajowego Towarzystwa Naftowego, postępuje ciągle naprzód. Coraz więcej firm zgadza się na asekurację i ubezpie-

cza swoich urzędników. Do tych firm należą już dziś ks. Lubomirska i ska, Wolski i ska, Zeitleben i Styber, hr. Zamojski i ska, Duczyński, Galicyjska Kasa Oszczędności, Lossow itd. Obecnie przystępuje do asekuracji Anglo-Galicya i Towarzystwo Karpackie, które zatrudniają wielką ilość urzędników.

Nie wszystkie jednak firmy czują się w obowiązku ubezpieczyć swoich urzędników, a są i takie, które wręcz agitują, aby humanitarna ta akcja nie przyszła do skutku.

Wydział Związku widzi się więc zmuszonym prosić członków o współdziałanie tembardziej, że nieprzychylnie asekuracji firmy paraliżują działania wydziału.

Tak się też ma sprawa następująca:

Chcąc porozumieć się w sprawie asekuracji ze wszystkimi przedsiębiorcami, — wydział Związku zwołał na dzień 14 bm. poufne posiedzenie, na które zaprosił reprezentantów wszystkich firm naftowych i reprezentantów urzędu górniczego. Na posiedzeniu zjawili się jednak tylko reprezentant urzędu górniczego nadkomisarz p. Zarański, z przedsiębiorców zaś pp. Hennig i zastępca Towarzystwa Karpackiego dr. Adamski. Wszyscy inni przedsiębiorcy zignorowali zaproszenie, na posiedzeniu się nie zjawili, ani też nie czuli się w obowiązku niobecność swoją listownie wytłumaczyć. Wobec tego posiedzenie odbyć się nie mogło, a wydział odwołuje się w tej sprawie do walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie po obszernej dyskusji, — w której z goryczą podnoszono, że przedsiębiorcy w chwilach dla siebie krytycznych odwołują się do lojalności kierowników, jak to było podczas zeszlencznego strajku, następnie zaś ignorują ich i nie chcą dla nich nic uczynić — uchwaliło następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na dniu 17 bm. kierownicy kopalń w Borysławiu wobec bezprzykładnego zignorowania przez pp. przedsiębiorców naftowych ich jedynej i prawnej reprezentacji, uchwalać jednogłośnie wyrazić z tego powodu swe ubolewanie przedsiębiorcom naftowym i odesłać gremialnie wszystkie listy pochwalne, które zeszłego roku po strajku robotniczym zostały im przez pracodawców w uznaniu wielkich usług nadane“.

Walne zgromadzenie przyjęło następnie z zadowoleniem wiadomość przystąpienia wszystkich członków Związku do krajowego Towarzystwa naftowego. Aprobowało przez aklamację uproszenie dra Tadeusza Durnickiego na syndyka Związku i z uznaniem przyjęło sprawozdanie wydziału, że nowy naczelnik drohobyckiego urzędu górniczego, nadkomisarz p. Zarański objawił na poufnym posiedzeniu wydziału Związku, że popierać będzie wszelkimi siłami słuszne żądania kierowników w sprawie odpowiedzialności na kopalniach.

Wydział.

□ **Tarnów.** Pożar. Onegdaj wybuchł groźny pożar w pobliskiej wsi Skrzyszowie, w realności Jana Siuszki. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina, od którego zajęła się nagromadzona na strychu słoma. Spłonął dom mieszkalny i zabudowania wartości 6.000 k. Szkoda była ubezpieczona.

Nieszczeniwy wypadek. Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej katastrofy w Przemyślu, gdzie ofiarą nieostrożności padło dwoje dzieci, a już mamy do zanotowania podobny fakt, jaki zdarzył się stróżce w domu Fluhrza przy ulicy Zdrojowej, Elvie Merhut. Mąż jej gotował wosk z terpentyną do zapuszczania podłód. Wskutek nieostrożności dostał się płomień do terpentyny, nastąpił silny wybuch, a Merhutowa doznała tak silnego poparzenia, że musiano ją bezwzględnie odwieźć do szpitala. Obecnie przy wypadku mąż doznał tylko lekkiego poparzenia.

Tutejsza fabryka wódek i rozolisów braci Schwanenfeldów odznaczoną została na międzynarodowej wystawie w Wiedniu wielkim srebrnym medalem. Jest to największe odznaczenie, jakie uzyskały fabryki galicyjskie.

□ **Cieszanów.** Wycieczka na Kobylankę. Dnia 30 z. m. urządził tutejszy „Sokół“ wycieczkę na Kobylankę do grobów, poległych tamże w r. 1863 braci. Do zebranych licznie druhow przemówił prezes Głazarewicz, przypominając dzieje dni 5 i 6 maja 1863, poczem drużyna odśpiewała pieśni patriotyczne u stóp przestrojonego kwiatami i światłem świec krzyża. Serdeczne przemówienie prezesa podzielało na zebranych, w niejednym oku zabłysła łza, a licznie reprezentowana młodzież szkolna bawiąca tu obecnie na wakacjach, zakończyła śpiewy zaintonowaniem „Jeszcze nie zginęła“. Gospodarz druh Uromski nie tylko zajął się serdecznym przyjęciem wszystkich, ale nadto ofiarował Sokołowi kwotę, zebraną ze sprzedaży fotografii krzyża, ustawionego na grobie.

□ **Przemyśl.** Rozwiązane zgromadzenie. W poniedziałek odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie lakierników z porządkiem dziennym: „Nasza doła“. Gdy jeden z mowców poruszył sprawę niedzielnego zatargu z policją, komisarz rządowy p. Piątkiewicz rozwiązał zgromadzenie.

□ **Monasterzyska.** Zatrucie grzybami. Dwie rodziny Piotrowiczów i Szczudłowskich zatruty się grzybami, razem 7 osób, z tych czworo zmarło, mimo pomocy lekarzy tutejszych, 3 osoby walczą ze śmiercią. Lekarz dr. Borysiewicz i Adler dokładają usilnych starań, aby urtżować Szczudłowskiego, krawca i jego żonę od śmierci. Właśnie odbył się pogrzeb 4 ofiar. Wypadkiem tym całe miasto poruszone.

□ **Pomnik Staszica.** Cech kamieniarzy, zawiązany niedawno w Kielcach na pamiątkę 150-tej rocznicy uro-

dzin Stanisława Staszica, zamierza wzniesić siłami wspólnymi pomnik w ogrodzie miejskim. Na odpowiednim ozdobnym postumencie zamieszczone będzie popiersie znakomitego obywatela kraju i uczonego.

O bibliotekę publiczną. Pisma warszawskie donoszą: Grono osób wystąpiło do władzy o pozwolenie założenia biblioteki publicznej, z uwagi na to, iż istniejąca przy uniwersytecie księżnica nie zawsze jest dla szerszej publiczności dostępna.

Wykopalisko. „Dziennik Poznański“ donosi: W majątności Redgoszczu, w pow. wągrowieckim, przy zakładaniu karpni w jeziorze tamtejszem natrafiono na ślady przedhistorycznych mieszkań nadwodnych. Prócz obrobionych kawałków dębiny, znaleziono sporo naczyń, które, niestety, wszystkie uległy rozbiciu. Największą osobliwością jest wszakże znaleziona tamże czaszka zwierzęcia, jak się zdaje wodnego. Czaszka ta, wielkości głowy dziecka, formy spłaszczonej, ma pod nosem dwa rożki, zadarte, w formie kłów u dzika. Właściciel Redgoszcza, p. Władysław Janta-Polczyński, zamierza wykopaliska te przekazać muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu. W jesieni rozpoczęte będą dalsze poszukiwania.

○ **Bankructwo Jaluzota w Paryżu,** o którym donoszą depesze, wywołało ogromne wrażenie w całym świecie i odbiło się poważnie na całym targu cukrowym. Jaluzot był bogaczem, szacowanym na kilkadziesiąt milionów franków. Jest on dyrektorem i współwłaścicielem wielkiego magazynu Printemps i udział ten daje mu rocznie 1½ miliona franków, nadto jest prezesem rady nadzorczej zakładów Juies Jaluzot et Cie, mających na celu produkcję cukru i spirytusu, oraz handel tymi produktami. Pozatem jest on właścicielem dwóch pism nacyonalistycznych w Paryżu, w których jako poseł do parlamentu idee swe propagował. Stał on na czele grupy, grającej na zwykłej cen cukru. Międzynarodowa konwencja brukselska zniosła sztuczne popieranie produkcji cukrowej, obniżenie zaś wskutek tego cen, wywołało zwiększenie wszechświatowego spożycia tego artykułu o 800.000 ton, podczas kampanii ubiegłej. Tymczasem na rok bieżący przewidywano powszechnie zmniejszenie produkcji, a wskutek tego zwiększenie cen. Zaczęła się też ona od października z. r. i ceny w styczniu doszły do 44 fr. Przewidywania okazały się tymczasem zbyt pesymistyczne i zniżkowcy zaczęli brać górę nad zwyżkowcami i w ubiegłą sobotę notowano kurs 28 franków. Jaluzot tymczasem kupował w styczniu po 40 do 46 fr. To też nie mógł już pokryć na lipcowe ultimato swych zobowiązań, które na tę datę dochodziły do 2 milionów. Aktywa jego jednak są ogromne i tylko brak gotówki zmusił go do uznania się za niewypłacalnego. Bankructwo zgłosiło też kilka innych firm jak Letroux i Boudreaux, Parwiliers i Ską, Debeyse itd. Ogromne straty poniosą zapewne fabrykanci cukru. Według cen, za które w lutym i marcu nabywali buraki, ich samych cukier kosztować będzie 32—34 fr., straty więc ich według cen obecnych wyniosą po 5—6 franków za 100 kilowy worek. To też nic dziwnego, że akcje wielkiej rafinerii Say spadły od razu z 997 do 465 fr. Wiadomość o niewypłacalności Jaluzota wywołała popłoch wśród licznych klientów Kasy oszczędności, otwartę przy magazynie Printemps. Zaczęło się formalne obłożenie, kasa jednak wypłacała pieniądze wszystkim zgłaszającym się.

○ **Z Odessy.** Jak donoszą „Kij. Otklitki“, zmuszeni byli wyjechać wraz z rodzinami na północ, czterej współpracownicy gazety „Odes. Now.“. Wogóle daje się zauważyć w ostatnich czasach masowy wyjazd inteligencji. W Odessie i powiecie, jak donosi „Ruś“ spokój zupełny. W dniu 23 b. m. wyjechało z miasta 130 osób do północnych gubernii. W takiej formie podaje wiadomość cenzuralne pismo rosyjskie. Domyśleć się nie trudno, że owe przymusowe „wyjazdy“ na północ oznaczają zesłanie.

○ **Historia ruchów rewolucyjnych.** W maju r. b. członkowi rady głównego zarządu do spraw prasowych, S. S. Tatiszczewowi polecono ułożyć na zasadzie danych, będących w rozporządzeniu rządu, zarys historyczny ruchu rewolucyjnego w Rosji. „Kij. Otkl.“ donoszą, że praca ta doprowadzona została do r. 1896 i że ukończona zostanie w jesieni.

Zmarli.

W Zborowie: Tadeusz Miączyński, sekretarz sądowy, w 43 roku życia.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Z Coloseum. Tłumy obiegają znowu kasę Coloseum, dyrekcyja umie bowiem wypełnić wieczory; teatr zamknięty, wszystkie miejsca rozrywek opustoszałe — jedno Coloseum bawi. Ogród miły i piękny wypełniony co wieczora. Program znakomity, bez przesady i bez reklamy. Dwaj muzycy, którzy „przytem“ uprawiają gimnastykę — nieporównani. Dowcipni, zręczni, mili. Wiosenne trio, komiczni, ucieśni akrobaci, wszystko warte widzenia. Trupa polskich artystów cieszy się powodzeniem nieustannem; p. Jerzyński zasługuje na pochwałę szczerą. Komizm jego naturalny. Są i „sensacje“. O. Gapon urządza rewolucję na ekranie kinematografu, buntuje się Potiemkin. Pomysłowość wyborna; słowem program wart widzenia.

Zwracamy uwagę na znakomity wynalazek dra Bischoffa. Patrz ogłoszenie pod tytułem: P. T. Gospodyniel

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.



Naturalna woda mineralna

Najczystsze

Źródło Natronowe

Podług orzeczeń lekarskich posiada wybitną skuteczność leczniczą w zaburzeniach przemiany materii, gościeu, diabetes, nadmiarze kwasów moczowych, cierpieniach pęcherza i nerek, nieżytach organów oddechowych i trawienia.

Skład główny u: Rudolfa Weinreba, król. rumuńskiego nadw. dostawcy, ulica Karola Ludwika 33, Rynek 44. 7074

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. 466

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Marcin Brill sekundaryusz szpitala powszechnego

przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. 7825
plac Akademicki l. 4 — Lwów.

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 7336
ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a.
Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd. 3676

Zakopane dr. Bronisław TABOR

Dentysta 7370
mieszka Krupówki 57
ord. od godz. 10—12, od 4—6

Onegdaj odbyły się zaręczyny pana

Arnolda HIRTA z Jarosławia z panną Franią HOFFMANN z Kołomyi. 7396

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia

M. GELBHAUS 7080

inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu

VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

Wszędzie do nabycia

Kalodont

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.

Administracyja: ulica Jabłonowskich l. 9
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Zanik węgierskiej partii liberalnej.

Budapeszt. (TBK.) „Magyar Hirlap“ donosi, że na konferencji partii liberalnej pod koniec bieżącego miesiąca przewodniczyć będzie obradom Karol Hieronymi i pod jego przewodnictwem utworzy się stronnictwo, poza koalicją stojące, ze stu członków złożone, pod nazwą „stronnictwa środkowego“, na zasadzie dotychczasowego programu partii liberalnej.

Sprawa marokańska.

Paryż. (Ag. Havasa.) Nota dotycząca konferencji marokańskiej jest dość obszerna; rozwija ona program, który w myśl życzeń Francji ma być w Maroku przeprowadzony, przyczem jednak Francja nie chce przesądzać uchwały konferencji. Nota omawia w końcu, w jaki sposób Francja sądzi, że najlepiej byłoby w praktyce wykonać reformy w Maroku. W szczególności traktowane są osobne dwie propozycje, odnoszące się do bezpieczeństwa życia mieszkańców i do kwestii finansowej.

Wycieczka angielska na Bałtyk.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin O'Dowd (narodowiec irlandzki), który zapowiedział był interpelację, czy wobec protestu Niemiec nie odbędzie się ćwiczenia eskadry angielskiej na Bałtyku, pytania tego nie postawił i na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu oświadczył, że nie stawia tego pytania, ponieważ zaniechano pierwotnych przygotowań do ćwiczeń floty angielskiej, zatem niema już niebezpieczeństwa zawiązań międzynarodowych.

Biuro Reutersa dodaje, że Dowd jest zupełnie mylnie poinformowany, jeżeli mniema, że zaniechano przygotowań. Odpowiedź, jaką sekretarz parlamentarny admiralicy chciał dać na pytanie jego w imieniu admiralicy brzmiała: Nie ma powodu do protestowania i żadne też protesty nas nie doszły.

Cesarz Wilhelm robi politykę światową.

Londyn. (Tel. wł.) Z Kopenhagi donoszą do „Daily Mail“, że cesarz Wilhelm odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z ks. Karolem duńskim. Zdaje się, że ta konferencja była głównym powodem podróży cesarza i że jest w związku z osadzeniem ks. Karola na tronie norweskim.

Wypadki i katastrofy.

Szatmar Nemethy. (TBK.) Od iskry z lokomotywy zapalił się las w sąsiedniej gminie Mikola. Spaliło się dotąd 700 morgów lasu. Dotychczas nie zdołano pożaru umiejscowić.

Salamanka. (TBR.) Trąba wodna wyrządziła wielkie szkody.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że radca legacyjny Giskra zostanie austriacko-węgierskim posłem w Pekinie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał radcom ministeryalnym w ministerstwie rolniczym Alfonsowi bar. Weiss von Starkenfels i Karolowi von Webern tytuł i charakter szefów sekcji.

Wiedeń. (TBK.) Likwidatorzy pierwszej węgiersko-galicyskiej kolei żelaznej otrzymali z krajowej dyrekcyi skarbu zawiadomienie, że w sprawie ugody w toczącym się procesie o należytości odpisano procenty zwłoki i inne należytości w łącznej kwocie 74.741 kor. Zatem należy uważać za rzecz pewną, że d. 1 września kwota likwidacyjna 403¹⁰⁰ kor. w 4 proc. rentie koronowej z dodaniem 12 kor. 18 hal. gotówką za każdą akcję będzie wypłacona.

Gastein. (TBK.) Przybył tu wczoraj popołudniu król belgijski Leopold.

Z Rosyi.

Murawiew.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjski ambasador w Rzymie hr. Murawiew, który przed Wittem miał być pełnomocnikiem pokojowym Rosyi, ma już nie wrócić do Rzymu i ustąpić całkiem ze służby dyplomatycznej.

Sądowe prześladowanie ziemców.

Moskwa. (Tel. wł.) Rząd postanowił członków kongresu ziemstw zaważać przed sąd, a skarga ma opiewać o rozpowszechnienie odez, wzywających do obalenia istniejącego porządku państwowego.

Manifest carski.

Petersburg. (WATK.) Utrzymują, że w manifestcie o przedstawicielstwie narodowym będzie jednocześnie wskazany termin przeprowadzenia wyborów i termin zwołania pierwszej durny państwowej. Wybory mają być przeprowadzone w październiku, początek obrad ma się zacząć najpóźniej w grudniu.

Petersburg. (WATK.) Specyalna narada Rady państwa miała na ostatnim posiedzeniu wypowiedzieć się za zwiększeniem liczby posłów do reprezentacyi narodowej i za pewnami zmianami w cenzurze wyborczej.

Strajk kolejowy.

Tyflis. (WATK.) Obok bezrobocia na kolei Władkaukaskiej wstrzymano również wszelki ruch na odnogach Tichoreckiej i Stawropolskiej. Istnieje obawa, że ruch rozprzestrzeni się na sąsiednie odnogi: Noworosyjską i Warścińską. Koleje ogłaszają, że na drogi te nie przyjmują towarów i nie sprzedają biletów.

Nowa zwłoka.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezydent Rady ministrów Solksi oświadczył Gołowinowi, że reformy będą przedsięwzięte dopiero po ukończeniu wojny.

Petersburg. (Tel. pryw.) „N. Wrem.“ donosi, że projekt rady narodowej, przedstawiony przez radę ministrów do najwyższego zatwierdzenia, skutkiem różnych krytyk ze strony przedstawicieli narodu i delegatów zjazdu moskiewskiego postanowiono poddać pod powtórne narady osobnej rady, złożonej z osób, powołanych przez cara.

Rosya szuka pieniędzy.

Nowy Jork. (TBK.) Doniesienie jednego z pism londyńskich, że Witte poczyni starania, ażeby w Ameryce ulokować pożyczkę rosyjską, potwierdza się. Tutejsi bankierzy odbędą w tej kwestyi naradę z Wittem.

Ruch konstytucyjny.

Petersburg. (T. wł.) Adwokaci tutejsi zwołali powszechne zgromadzenie doradców prawnych z całej Rosyi. Na porządku dziennym stoją żądania: zniesienia kary śmierci, wolności osobistej, gwarancji swobód dla wszystkich Rosyan bez różnicy narodowości i religii, swobodę słowa i zgromadzeń, autonomii kościelnej itp.

Na każdym kroku rozkład.

Berlin. (T. wł.) Oto szereg wiadomości, jakie tu nadeszły z Rosyi.

W Rydze zastrajkowali robotnicy fabryki wagonów. Przyszło do starcia z kozakami, przyczem 18 osób zostało ciężko rannych.

W Libawie przyszło do krwawych demonstracji z powodu pogrzebu zabitego przez kozaków woźnicy.

W Baku przemysłowcy naftowi wnieśli do rządu prośbę, ażeby im pozwolono utworzyć na własny koszt milicję, ale zato żeby rząd w tych okolicach uwolnił ich zupełnie od policy i wojsk rządowych.

W Nowoczerkassku zbuntował się cały jeden pułk kozaków.

Berlin. (T. wł.) Z Kurlandyi donoszą do „Reichszeitung“: Polityczne położenie obecne jest takie, że właściwie nie ma żadnego rządu, a to co władze przedsięwzię, do reszty niszczy ich powagę. Każdy stan na własną rękę musi się bronić przed rewolucyjno-anarchistycznymi bandami. Gubernator jest bezsilny i nic nie przedsięwzię. Morderstwa powtarzają się codziennie. Policja jest zdemoralizowana, ponieważ zandarmerya i sędzia śledczy wypuszczają natychmiast na wolną stopę aresztowanych. To tylko powiększa śmiałość rewolucjonistów. Jeżeli stan wojenny nie zostanie ogłoszony, to wszystkie żywioły, które się nie łączą z rewolucją, padną ofiarą.

Rozwiązany zjazd.

Moskwa. (WATK.) W drugim dniu obrad z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych rozwiązano obradujący tu wszechrosyjski zjazd farmaceutów za uchwały ogólnie państwowego znaczenia.

„Czarne sotine“.

Kiszyniew. (WATK.) Kiszyniewski gubernator polecił policyi śledczej energicznie ścigać członków „czarnych secin“, „niebieskich koszulek“ itd., zrównując ich w wydanym rozkazie z innymi stronnictwami rewolucyjnymi.

Tambow. (WATK.) Otwierają tu filię moskiewskiego związku „ruskich ludiej“ — zwolenników autokratycznych rządów.

Losy projektu Bułygina.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Petersburga: Wczorajsza (a raczej onegdajsza P. R.) rada ministrów pod przewodnictwem cara, przyjęła pierwszą część projektu konstytucyi Bułygina bez zmian.

W zaborze rosyjskim.

Szkoły polskie.

Warszawa (WATK.). Dzisiejszy „Warszawski Dniownik“ w specjalnym artykule, poświęconym sprawie szkolnej zaznacza, że wstrzymuje się od powtórzenia wywiadu redaktora Gadomskiego z kuratorem Szwarcem, wątpiąc w ścisłość tej informacji. (W wywiadzie tym stwierdził Szwarz, że we wszystkich istniejących szkołach prywatnych, wykłady większości przedmiotów z nowym rokiem szkolnym odbywać się będą w języku polskim. — Red.).

Warszawa (WATK.). Kolej Warszawsko-Wiedeńska, utrzymująca obecnie własnym kosztem średnią szkołę techniczną, zamierza przekształcić ją na narodowe gimnazjum realne dla dzieci urzędników i funkcyjarsów tej kolei.

Krwawy terror.

Białystok (WATK.). Wczoraj wieczór zabity został dwoma strzałami z rewolweru policyant Barcewicz. Sprawcę żyda schwytano.

Zapowleń stanu oblężenia.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą tu z Warszawy, że wkrótce w 200 miejscowościach Królestwa, ogłoszonym będzie stan oblężenia, w celu stłumienia ruchu rewolucyjnego.

Strajki.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Sosnowca, że lada dzień wybuchnie tam strajk generalny. W kopalni „Rudolf“ roboty już zastanowiono.

Nowy zamach.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Warszawy, że z powodu zamachu na straż policyjną przed zamkiem kró-

lewskim, zastąpiono tam policyę wojskiem. Mimo to ubiegłej nocy padł znowu strzał na posterunek.

Lynch.

Warszawa (Tel. pryw.). Onegdaj w domu przy ul. Nowolipie, napadli lokatorzy na złodzieja Giaszczyńskiego i pobili go śmiertelnie.

Cholera.

Łódź. (WATK.). Stwierdzono tu wczoraj cztery wypadki śmiertelnego zasląbnienia z objawami cholery. Wynik badań nieznany.

Proklamacje.

Łódź. (WATK.). Rozrzucono nowe proklamacje, nawołujące do manifestacyjnego powitania ukazu o przedstawicielstwie narodowem w dniu ogłoszenia go.

Strajki w Warszawie

Warszawa. (WATK.). Pomiedzy strajkującymi robotnikami fabryki guzików w Mokotowie pod Warszawą wybuchł wczoraj wieczorem bójka na pięście, a następnie kije. Do rozwiezionego tłumu zawezwać musiano oddział żołnierzy z pobliskich koszar — obyło się jednak bez ofiar w ludziach. Strajkujący w fabrykach grzebielni robotnicy żydzi nie postawili na razie żadnych żądań — przypuszczają, że bezrobocie wyłował „Bund“ w celach politycznych.

Kolejki podmiejskie.

Warszawa. (WATK.). Za przykładem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej poszli pracownicy kolejek wąskotorowych wilanowskiej, grójeckiej, warszawskiej, na których żądają również wprowadzenia napisów stacyjnych po polsku i prowadzenia głównych raportów w ojczystym języku. W tym celu po wzajemnem porozumieniu się wydano stosowne instrukcje bez uciekania się do władzy wyższej.

Rabunki na lotniskach.

Warszawa. (W. A. T. K.). Wiele osób, które spędzają lato z rodzinami na letnich mieszkaniach, powraca przed terminem do miasta, a to z powodu natarczywości ogromnej liczby żebraków i zwiększonych kradzieży i rozbojów. W okolicy Mrozów, Płudów, Jabłonny istnieją zorganizowane bandy rabusiów-włóczęgów, i są postrachem okolicy.

WOJNA.

Puste przechwałki.

Nowy Jork. (Biuro Reutera). Podczas jazdy na okręcie „Cesarz Wilhelm Wielki“ Witte tak się wyraził wobec sprawozdawcy Biura Reutera: Prawie w całej Europie i Ameryce panuje nieznanomość stosunków rosyjskich. Klęski rosyjskie nie posiadają znaczenia (I) takiego, iżby Rosya straciła już potęgę, jaką miała przed wojną lub też żeby Japończycy dzięki swoim zwycięstwom uzyskali taką nad Rosyą przewagę, iż Rosya musi się ich bać. Jak sprawy obecnie się przedstawiają, Japończycy nie uczynili tak znacznych postępów (II), jak to ogólnie sądzono. Musieliby oni posunąć się dwa razy tak daleko, jak dotychczas, ażeby osiągnąć do właściwej Rosyi, a tylko w takim razie mieliby prawo dyktować warunki pokojowe.

To, co się dzieje wewnątrz państwa, nie może wywierać wpływu na politykę zagraniczną (III), a tem mniej na kwestyę, czy wojnę należy prowadzić dalej, czy nie.

Witte dał jednakże do zrozumienia, że pomimo tych zapatrywań dołoży wszelkich starań, ażeby pokój zawarto. Dodał przytem, że jest za pokojem jako Rosyanin i jako człowiek, który zawsze chciał uniknąć wojny. Do osiągnięcia tego celu jednakże potrzebnem jest, ażeby i Japończycy kierowali się również uczuciami pokojowemi. Powinni oni nabrać tego przekonania, że Rosya wprawdzie chce pokoju, ale nie bezwarunkowo. Rosya nigdy (??) nie przyjmie warunków, które choćby tylko pozornie naruszają jej honor.

Śmieszne pogroźki.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że car w odpowiedzi na znany sfabrykowany adres reakcyjny z Chabarówki wyraził zgodę swą na żądanie prowadzenia wojny, aż do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela i z tem, że Rosya nie ma odstąpić żadnego ze swych terytoriów ani zapłacić odszkodowania.

Postępy Japończyków.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Local Anzeigera“ donoszą z Petersburga, że cała okolica nadbrzeżna nad Morzem Ochockiem jest zdana na łaskę Japończyków, ponieważ rosyjskie władze wojskowe przyszły do przekonania, że nie są w stanie obronić wybrzeży Ussuri. Japończycy utworzyli w zatoce Tastriew podstawę dla 30.000 ludzi i 72 dział, ażeby zająć kraj nad Amurem.

„Russkije Wiedomosti“ donoszą, że Japończycy gotują na Sachalinie 8 armię celem wyprawy nad Amur.

Przed rokowaniami pokojowemi.

Nowy Jork. (TBK.) Witte przybył tu wczoraj o godz. 11 przedpołudniem na pokładzie okrętu „cesarz Wilhelm“.

Waszyngton. (Tel. wł.) Ambasador angielski włożył w depart. stanu notę Landsdowna w której Anglia odrzuca wszelkie pośrednictwo w rokowaniach pomiędzy stronami wojującymi. Nota wyraża przekonanie, że warunki japońskie będą do przyjęcia przez Rosyę.

Nowy Jork. (TBK.) Minister Witte po wylądowaniu rozmawiał z pewnym dziennikarzem i stanowczo zaprzeczył, jakoby był powiedział, iż warunki pokojowe

Japończyków będą nie do przyjęcia i że jego zdaniem konferencja pokojowa w ciągu tygodnia skończy się bez rezultatu.

Nowy Jork. (TBK.) Japoński radca legacyjny Sato oświadczył, że tylko cesarz japoński, pełnomocnicy pokojowi i kierujący ministrowie znają japońskie warunki pokojowe. Nawet prezydent Roosevelt ich nie zna.

Nowy Jork. (TBK.) Natychmiast po przybyciu okrętu „Cesarz Wilhelm“ Witte wręczył prof. Martenso- wi następujące oświadczenie, które ten głośno odczytał wobec przedstawicieli prasy:

„Przybywam z upoważnieniem poznania warunków, które nasz waleczny wróg uważa za konieczną podstawę rokowań pokojowych. Wyraźnie podnoszę, że jest mojem poważnem życzeniem, ażeby oba narody rycerskie, które bliżej zaznały się dopiero na polu walki i u drugiego poznały może cenne przymioty, znajomość tę dalej pielegnowały, aż dojrzeje ona do trwałej przyjaźni.

Tymczasem trzeba wpięrow rozważyć warunki, jakie stawiają Japończycy, i zbadać, czy są możliwe do przyjęcia dla Rosyi, zanim wejdzie ona w formalne rokowania pokojowe.

Dotychczas w podobnych razach było zwyczajem, że wszystkie te preliminarze były załatwiane przed zebraniem się pełnomocników, których zadaniem było sprowadzić ostateczne porozumienie.

Fakt, że cesarz rosyjski zgodził się odstąpić od tego starego systematycznego zwyczaju i zamianował misję, która ma poznać warunki naszego walecznego wroga, jest wymownym dowodem przyjaznych uczuć, jakie cesarz i jego poddani mają dla narodu Stanów Zjednoczonych.

Teraz chciałbym narodowi waszemu powiedzieć i donieść, że jest gorącym życzeniem cesarza i narodu rosyjskiego wzmocnić jeszcze węzły przyjaźni między obydwojema narodami. Z powodu tego szczerzego życzenia cesarz bez wahania przyjął serdeczne zaproszenie waszego pierwszego obywatela.

Gdyby dążenia do stworzenia wspólnej podstawy do zaburzeń pokojowych chwilowo się rozbiły, cesarz i naród rosyjski mimo to zapamiętują ten dowód przyjaźni narodu amerykańskiego.

Wawel.

Kraków. (Tel. pryw.) Opróżnienie zamku królewskiego na Wawelu z załogi wojskowej już ukończono. Kancelaryę, sąd, areszta garnizonowe przeniesiono do nowych koszar, zaś batalion 56 pp. do bastionu fortecznego. Jedyne w osobnych budynkach na Wawelu mieszczą się jeszcze bateria artylerii polnej i szpital garnizonowy.

Opróżniony zamek odebrał oddział budownictwa wojskowego i niebawem odda go miastu.

O polskich robotnikach.

Wrocław. (Tel. wł.) „Schlessische Zeitung“ zaprzecza wiadomości, jakoby prezydenci okręgowi na Śląsku otrzymali rozporządzenie, zabraniające zatrudniania robotników polskich z Rosyi i Austrii przy robotach polnych i fabrycznych.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). We wczorajszej radzie ministrów wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem min. sprawiedliwości dr. Kleina. Główny przedmiot obrad stanowiły klasy równorzędne w seminaryum w Opawie. Sprawa ta wymagała bowiem szybkiego załatwienia ze względu na obawę nowych demonstracji dn. 18 sierpnia. W sprawie tej min. oświaty wysłał do śląskiej Rady szkolnej i do prezydium kraju odpowiednie rozporządzenie załatwiająca rzecz tak, jak to było zapowiedziane, t. j., że równorzędne klasy w Opawie będą zniesione a natomiast utworzone samodzielne seminaryum czeskie w Polskiej Ostrawie. Ministerstwo oświaty przedsięwzię niebawem odpowiednie mianowania z powodu powiększenia stanu nauczycielskiego.

Kwestya zwołania Rady państwa lub Sejmów w jesieni nie była przedmiotem obrad. Jak wiadomo, prezydent ministrów w ostrej swej mowie w Radzie państwa oświadczył, że Rada państwa zwołana zostanie gdy stosunki na Węgrzech będą tego wymagały. Dotąd jednakże na Węgrzech panuje zupełny zastój.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu wielki antygrecki meeting, w którym wzięli udział deputowani, senatorowie i bawiący w Rumunii Kucowołochy. Głównym mowcą był były min. sprawiedliwości Disesen, który w ostry sposób uderzył na politykę grecką i na patryarchat.

Przyjęto jednocześnie rezolucyę, piętnującą postępowanie patryarchatu jako antychrześcijańskie i występującą przeciw zbrodniom względem Kucowołochów. Po zgromadzeniu odbył się wielki demonstracyjny pochód po głównych ulicach miasta.

Depesze handlowe z 3 b. m.

Budapeszt. dnia 3 sierpnia. Pszenica na październik 16:10 do 16:12. pszenica na kwiecień 1906 16:58 do 16:00. Żyto na październik 13:00 do 13:02. Żyto na kwiecień 1906 13:46 do 13:48. Owies na październik 11:72 do 11:74. Owies na kwiecień 1905 12:18 do 12:20. Kukurudza na sierpień 15:80 do 15:82. Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudzamaj 1906 r. 12:30 do 12:32. Rzepak na sierpień 24:20 do 24:40.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: dość mierne.
Chęć kupna: słabe.
Uspokobienie spokojne.
Pogoda: upał.

MAZY FEILETON.

Edmund Haraucourt: Umiłowanie.

Mikołaj Pelisson, poborca podatków pośrednich i cierpliwy mąż swarliwej żony, znalazł pewnego razu, na jakimś strychu i przyniósł do siebie bardzo stary krucyfiks z dużą cierniową koroną.

Umieścił go na ścianie, nad swym stołem do pracy.

Mając ciągle przed oczami boleśnie nieruchomą postać, która ani nie pogardzała nim, ani nie obchodziła się po grubiańsku, przywiązał się do tego świadka biednego swego życia. Stopniowo świadek stał się powiernikiem. Mikołaj opowiadał mu o swych troskach i cierpieniach i nie czuł się już tak samotnym.

W końcu zapragnął poznać ze swej strony dzieje swego towarzysza, tak dobrze znającego jego własne.

— Gdzie został wykonany? W jakiej epoce i w jakim kraju? Czy z tych stron pochodzi, czy z bardzo daleka? Kiedy żyli jego wyznawcy? Jakże było ich życie?

Postanowił zbadać to. Zapytany przez niego proboszcz odpowiedział: „Pochodzi z czasów bardzo dawnych“. Nauczyciel okazał się bardziej ścisłym: „To jeszcze z czasów barbarzyńskich“.

Niezadowolony z tych objaśnień, począł szukać innych. Zapytywał kolejno inspektora akademii, którego spotkał przypadkiem i profesora rysunków w kolegium powiatowym; od jednego dowiedział się, że bronz ten pochodzi prawdopodobnie z czasów wojen religijnych za Karola IX lub Ludwika XIV, drugi znów wspominał o Karolu Wielkim.

Pomimo niezgodnych tych twierdzeń, Pelisson nie upadł na duchu i udał się do pewnego szlachcica, który posiadał stare książki i rodzinne dokumenty i usłyszał: „To jest z czasów wojen krzyżowych“.

Położenie Pelissona stawało się coraz bardziej zachwianem: niepewność i małe udręczenie, jako nieodłączne jej następstwo, podniecane tylko były trudnością pogodzenia tylu zdań różnych. Żądza poznania pozabawiała wkrótce objaśnienia te z ich przypuszczeń, a stan duszy dojrzałego tego człowieka stał się podobnym do stanu duszy młodzieńca, dotkniętego po raz pierwszy chorobą miłością. Miłość ta poczęła się w nim nieświadomie i zaczęła niepostrzeżenie skierowywać umysł jego ku światu, obcemu rzeczom codziennym.

Z przyjemnością i bezustannie powracał do swej zagadki; podejmował ją, przerabiał, utwierdzał w sobie; stawała się też ona z kolei nim samym, zrobiła z niego innego człowieka.

Nie znał do tej pory ani miłości, ani uczucia przyjaźni, pozabawiony przyszłości, wyzuty ze szczęścia, zamknięty ciągle w zakrzepłej nudzie swej codziennej skorupy, wychylił się z niej po raz pierwszy, uzwewnętrznił się i miłym wydał mu się stan ten.

Roześmiałby się, gdybyście mu odkryli, że życie jego zaczyna się zmieniać, że zmienia się z dnia na dzień, z godziny na godzinę i że każdego ranka budzi się bardziej zaciekawiony, bardziej niespokojny, bardziej opanowany, niewolnikiem ukochanego przedmiotu.

Wierzył jeszcze, iż znalazł zabawkę dla siebie, że wymyślił sobie grę, tymczasem sam stał się igraszką namietności...

Nakoniec namietność wyraźnie przemówiła i rozkazała: „Chcę poznać“.

Mikołaj Pelisson, posłuszny, wdział surdut, nałożył wysoki swój kapelusz, wziął rękawiczki, zachowane jeszcze z wesela, oraz swego przyjaciela z brązu. Pod pretekstem interesu administracyjnego do dyrekcji udał się do Poitiers, gdzie byli archeolodzy.

Słyszał, że pewien stary kanonik tego grodu był człowiekiem najmeńszym na całym świecie w rzeczach minionych czasów.

Pelisson nie zawałał się ani na chwilę jedną: ze śmiałością, któraby go zdziwiła w kim innym, udał się wprost do tej znakomitej osobistości, mogącej jedynie wyprowadzić go z niepewności; wszedł, skłonił się, przeprosił dla formy i zaraz pokazał krucyfiks:

— Księżu proboszczu, chciałbym wiedzieć co to jest!

— Krucyfiks, panie.

— Tak, lecz... czy on jest stary?

Mikołaj Pelisson czekał odpowiedzi z wewnętrznym drżeniem, który uczuwamy, gdy się los nasz waży. Oczy miał nieruchome, język suchy, serce bijące, jak młotem; wpatrzył się w przymknięte usta księdza, oczekując wyśnięcia swego przeznaczenia przez nie.

Nakoniec wargi się rozwarły i przepuściły słowa stanowcze:

— Bardzo stary, tak, panie: dwunasty wiek, polerowana robota.

Wielka, promienna radość napęliła duszę Mikołaja, rozjaśniła ją, jak słońce promieniami swymi krajobraz.

Nie wiedział, co to znaczy wiek dwunasty, ani polerowana robota, lecz dźwięki te wydały mu się magicznymi i tem większej wartości, im więcej tajemniczymi były.

Dlatego niewolnika życia teraźniejszego, było to wyrwanie się po za rzeczywistość i nędzę, raj, wyzwolenie sił ukrytych, rozkwit marzeń o potęgę.

Nie zdawał sobie sprawy, ani z przyczyn swej radości, lecz czuł ją w sobie huczącą i wypielniającą całą jego istotę.

Po pewnem milczeniu ksiądz dodał:

— Wykonano w Limoges.

Objaśnienie to było dla Mikołaja nowem źródłem rozradowania: myśli, że jego małe bóstwo związane jest

z historią jego kraju i pochodzi od jego przodków czy niło mu go droższym jeszcze i bliższym, na podobieństwo pamiątki rodzinnej, przekazanej mu dziedzicznie.

To dlatego jam go tak pokochał?

Do ciekawości poznania tajemnicy przyłączył się pewien niepokój synowski, czy patryotyczny. Jakby nagle objawieniem poznał Mikołaj, iż badanie historii jest aktem synowskiej miłości, iż bez niego patryotyzm jest uczuciem nieokreślonym, i że nieznanomość jest niewdzięcznością. Nie wiedzieć skąd wzięliśmy się tutaj, czem jesteśmy, nie zapytać się o to, nie chcieć tego poznać, wydało mu się nagle potwornem. To tak, jakbyś chorując nie cierpieł, nie odczuwał braku, gdy brak nam wiele. W kawiarniach, w dziennikach mówi się o polityce, lecz tylko o dniu dzisiejszym i jutrzejszym; jak jednak można poznać dziś i jutro, jeśli się nie zna wczoraj. W jaki sposób można osądzić drogę przed nami, gdy się nie poznało przebytej? Chcą iść naprzód, nie wiedząc skąd przychodzą, jakżeż odgadnąć dokąd się idzie?

(Dok. nast.)

Tł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

== Ropa na kolejach galicyjskich. Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej towarzystwa akcyjnego „Petrolea“ była omawiana i rozstrzygnięta zasadniczo przychylnie sprawa, którą poruszył jeszcze dawny związek producentów „Ropa“ a mianowicie sprawa zastosowania ropy do celów opałowych na kolejach galicyjskich; wybrano komitet dla pertraktacji z dyrekcją kolejową we Lwowie, a innemu komitetowi poruczono pertraktować z fabrykami co do kosztów urządzenia odpowiedniego zakładu dla przeróbki ropy na odpowiedni materiał opałowy dla opalania lokomotyw czyli na tak zwany „ropal“.

Następna rada nadzorcza tow. „Petrolea“, która zbierze się w jesieni, będzie mogła na podstawie zebranych przez obydwie komitety materiałów i wypracowanych wniosków powziąć ostateczną decyzję. Sprawa zastosowania ropy do opalania lokomotyw na kolejach galicyjskich wchodzi się już od kilku lat i jest u nas dopiero nadzieja jej należytego załatwienia, podczas gdy w Rumunii, Rosyi, częściowo w Ameryce a nawet w krajach ropy naftowej zupełnie nie produkujących ropy, jako taka lub odpowiednio przerobiona już dawno do celów opałowych na kolejach i statkach jest zastosowaną.

Znane są i wypróbowane wielkie zalety ropy, jako materiału opałowego: najpierw wygoda podróżującej publiczności, gdy ropa przy spalaniu w odpowiednich palnikach nie daje zupełnie dymu, obsługa lokomotyw jest o wiele prostsza, bo odpada ciągle dożucanie węgla do kotła, a ropa sama płynie do palnika, odpada ładowanie węgla, lokomotywa tak, jak nabiera wodę, będzie w pojedynczych stacjach nabierać ropę, wreszcie w razie potrzeby szczególnie przy wzniesieniach, przy opalaniu ropą można uzyskać większą chyżość.

Mimo tych wszystkich zalet i mimo panującej u nas w kraju nadprodukcji ropy, sprawa dotąd mało posunęła się naprzód; wina pod tym względem spada na rząd i częściowo na przemysłowców naftowych; ministerstwo kolei żądało, by wielkie instalacje dla kolei niezbędne przy zamianie węgla na ropę, jak zbiorniki, a nawet samą rekonstrukcję palnika przemysłowcy wybudowali własnym kosztem; jest to bezwarunkowo żądanie za daleko idące. Pomijając już okoliczność, iż państwo każdą gałąź przemysłu i postępu powinno otoczyć opieką a więc i dla naszego przemysłu naftowego robić możliwe ułatwienia, jak to robi rząd rumuński, który własnym kosztem stawia zbiorniki ropy opałowej, takie żądanie nawet z punktu widzenia kupieckiego jest nieuzasadnione, gdyż oferujący jakikolwiek materiał nadwyczał dogodny dla nabywcy ma prawo wymagać, by nabywca porobił pewne wewnętrzne zmiany u siebie własnym kosztem, który mu się nie tylko wróci, lecz rentować będzie tembardziej, jeśli tym nabywcą nie jest jakiś biedny i ciemny konsument, któremu wszystko ułatwić trzeba, lecz państwo.

Przemysłowcy o tyle są winni, iż wahali się przed paru laty zawrzeć z koleją układ na dłuższy szereg lat w celu dostarczania pewnej ilości ropy i obiecywano sobie także, iż można będzie nadmiar ropy zamiast spalać, przerobić w rafineriach austriacko-węgierskich i wszystkie produkty naftowe a w pierwszej linii naftę zbyć po korzystnych cenach zagranicą, tymczasem za granicą zawrzała silna walka konkurencyjna na rynkach naftowych z powodu, iż wszystkie kraje produkujące ropę, a specjalnie Ameryka, mają nadmiar tego produktu; w następstwie tego ceny obecnie są za niskie i mimo to całego zapasu produktów naftowych sprzedać za granicą nie można. Ogólne położenie przemysłu naftowego światowego doskonale ilustruje fakt, że produkcja ropy w całym świecie w przeciągu 4 lat podwoiła się czyli wzrosła o 100 proc.; dzisiaj Ameryka sama produkuje tyle ropy, ile przed 4 laty wszystkie kraje łącznie z Ameryką w Galicyi produkowały ropy w przeciągu 4 lat więcej niż się podwoiła, gdy w r. 1900 wynosiła 3,263.240 cetnarów, w r. 1904 już 8,271.167 czyli wzrosła o 155 proc. Łatwo zrozumieć, że konsumpcja produktów naftowych (głównie nafty) nie może wzrastać w tym tempie, jak wzrosła produkcja ropy; trudno wymagać by ludność nawet przy najniższych cenach nafty i przy szalonym wzroście cywilizacji w przeciągu

4 lat potrafiła zużyć 2 razy więcej nafty i olejów mineralnych, jeśli jeszcze uwzględnimy konkurencyję, jaką nafta robi gaz i elektryczność.

Naturalną więc zupełnie konsekwencją tego jest, że my ani w Austrii ani zagranicą wobec wzrostu ogólnej światowej produkcji ropy nie możemy umieścić produktów naftowych pozostałych z przeróbki naszej ropy nawet po tak niskich cenach, które nie opłacają kosztów przeróbki, możemy umieścić tylko część tej produkcji, resztę należy zużytkować w kraju, jak się to dzieje w innych państwach, przez większe zastosowanie ropy do celów opałowych na kolejach naszych. Spodziewać się należy, że tym razem ministerstwo kolejowe będzie skłonniejsze do układów i postawi mniej uciążliwe warunki, a „Petrolea“, mająca w swoich rezerwoarach duże zapasy ropy, zobowiąże się do dostarczania pewnej ilości „ropalu“ (przypuszczalnie na razie 5—6000 cystern rocznie) przez szereg lat. Fabrykacja „ropalu“ polegać będzie tylko na odbenzynowaniu ropy zapomocą pary, by uczynić ją niezapalną przy temperaturze do 60—70° i w ten sposób wykluczyć niebezpieczeństwo ognia.

Jeśli cały projekt dojdzie do skutku, otrzymamy u nas w kraju w środkowej Galicyi najprawdopodobniej w okolicy N. Zagórza nową fabrykę tak zwanego „ropalu“. Odparowana benzyna będzie sprzedawana do rafinerii naftowych na dalszą przeróbkę czyli tak zwaną rektyfikację, zapomocą której otrzymuje się różne gatunki benzyny od najlżejszych sort gazoliny, benzyny motorowej do cięższych gatunków benzyny ekstrakcyjnej, które to gatunki na rynku wszechświatowym znajdują coraz większy zbyt przy rozwoju automobilizmu i zastosowaniu benzyny przy rozmaitych chemicznych fabrykacjach.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

== Pomoc przy zakupie drzewek owocowych. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, jak w latach poprzednich, tak też i w bieżącym roku pośredniczyć będzie w zakupie drzewek owocowych do sadzenia jesienią, udzielając członkom Kółek rolniczych odpowiedniej subwencji. Zgłoszenia na subwencyowane drzewka owocowe można już obecnie nadsyłać a najdalej do 20 sierpnia b. r. Każde zamówienie musi być opatrzone podpisami przewodniczącego i sekretarza, jak również stampilią Kółka rolniczego. Dalej w zamówieniu należy dokładnie opisać glebę, podglebie i podłoże, klimat i położenie, oraz podać ogólną ilość drzewek. Dobra odmian przysługują zarządowi głównemu.

Ceny drzewek, nie licząc subwencji, są następujące: dla zachodniej części kraju jabłonie 72 h., grusze 90 h., śliwy 90 h., czereśnie i wiśnie 72 hal.; dla wschodniej części kraju: jabłonie 85 hal., grusze 1 kor. 20 hal., śliwy 1 kor., czereśnie i wiśnie 85 hal. Subwencja wynosi 15 do 20 proc. opustu od ceny rzeczywistej. Przy zamówieniu należy nadsyłać zadatek a mianowicie: 20 hal. na każde drzewko. Drzewka, przez zarząd główny zakupione, będą miały jednoroczne korony, a więc będą to drzewka 4 do 5 letnie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.80 do 8.10, pszenica nowa 7.25 do 7.50, żyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto nowe 5.30 do 5.50. Owies obrotowy gotowy 7.— do 7.15, Owies obrotowy nowy 5.30 do 5.50. Jęczmień pastewny —.— do —.—, jęczmień browarniany do 6.25 6.50. Rżepak nowy 10.75 do 11.—. Linianka 0.— do 0.—. Groch. pastewny 6.— do 6.75, groch do gotowania 7.50 do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka —.— do —.—. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara 7.25 do 7.50. Chmiel nowy za 50 kilo 75.— do 78.—, chmiel stary za 50 kilo —.— do —.—. Koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 65, koniczyna szwedzka —.— do —.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37.50 do 37.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —.— od —.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25.25 do 25.50.

Z powodu braku dowozów ceny gotowego zboża zwłaszcza pszenicy wykazują zwyzkę.

Tak samo, co do nowego zboża z dostawą w sierpniu, ceny są wyższe, podczas gdy na terminy późniejsze niższe ceny ofiarowują.

Inne produkty notują niezmiennie.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Na letniskach i w miejscach kąpielowych

prenumerować można „Słowo Polskie“ na terminy krótsze, poczynając od każdego dnia w miesiącu, licząc po

72 hal. tygodniowo z przesyłką pocztową.

Przedpłatę najdogodniej przysyłać przekazami **wprost do Administracji „Słowa Polskiego“** we Lwowie, Chorażczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędnym i największym teatrze różnorodności od dnia 1 do 16 sierpnia zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniałym urządzonej ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 7339

BORDEAUX MALAGA

Zastępcy poszukiwani. Klientela wyrobiona. Szczegółowe zgłoszenia wyłącznie od Panów rzeczywiście ukwalifikowanych uprasza się przysyłać pod adresem: Bartsch Freres, Bordeaux 8. 7322

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po — 70. — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 zł
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Wydziału powiatowego z dnia 18 lipca 1905 rozpisuje się niniejszym konkurs na etatową posadę pomocnika inżyniera (konduktora) w randze IV z płacą 1400 k. i 5 czterolecia po 100 k. (z widokami awansu do rangi III z płacą 1600 k. i 5 czterolecia po 100 k.) i zwrotem kosztów podróży przez Wydział powiatowy oznaczyć się mających.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo austriackie,
 - 2) Wiek między 20 a 45 rokiem życia,
 - 3) Świadectwo zdrowia,
 - 4) Nieskazitelne życie,
 - 5) Uporządkowane stosunki majątkowe,
 - 6) Znajomość języków krajowych,
 - 7) Brak pokrewieństwa do 4 stopnia lub powinowactwa do 2 stopnia z którymkolwiek urzędnikiem tutejszej Rady powiatowej.
 - 8) Świadectwem z ukończonego kursu konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.
 - 9) Wykazanie się kilkuletnią praktyką przy budowie dróg, jakoteż umiejętnością rysowania i wykonywania planów. Obowiązkiem pomocnika inżyniera (konduktora) będzie wykonywać te czynności techniczne, które mu zostaną przez prezesa lub inżyniera przydzielone.
- Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden po roku następuje decyzja co do stabilizacji. Podania wnosić należy do dnia 15 sierpnia br. do Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego.

Husiatyn, dnia 28 lipca 1905.

7310

Prezes Rady powiatowej.

Zakład hydropatyczny

Radcy ces. dra Józefa Madeyskiego i dra S. N. Kutny w PRZEMYŚLU, Wybrzeże Franciszka Józefa 8.

Wszelkie procedury hydropatyczne. Kąpiele mineralne, borowinowe, gazowe, elektryczne dwukomorowe i świetlne. Masaż, elektroterapia, gimnastyka lecznicza, fango inhalatorium. — Prospekty na miejscu bezpłatnie. 6530

Drukarnia SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wielki wybór czełonek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“, daje rękojmię prawdziwości naszego

Za gwarancję służy



Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“, a

imitacje odrzucać. W puszkach po 15, 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martinikentelde (obok Berlina).

znak: pierścień strzelisty.

Zakład artyst.-litograficzny

pod firmą

5981

A. Andrejczyn i Spółka

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 17.

Wykonują bilety wizytowe, karty ślubne i balowe, nagłówki do listów, faktury, cyrkularze, etykiety i plakaty, mapy, plany i autografie itp. — Robota solidna na oznaczony czas i możliwie tanio. — Maszyny poruszane siłą elektryczną.

Pierwsze czeskie powszechne akcyjne

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych

jest najtańszą asekuracją w świecie! Pewność największa!

Wkładki bardzo małe! 6470

JENERALNA REPREZENTACJA dla CAŁEJ GALICJI

EDWARD KLEIN

we Lwowie

ulica Kopernika 1. 24.

Pod zasiewy jesienne poleca 6038

Nawozy Sztuczne

I. galicyjsk. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego

(przedtem Spółki komis. JULIANA WANGA)

we Lwowie ul. Akademicka 8, I. p.

Na żądanie wysyła się cenniki odwrotnie i oplatnie.

ZAKOPANE, Chałubińskiego 21

pensjonat drowej Tyszkiewi zowej

„LELIWA“

położony w najładniejszej części uzdrowiska, dom piękny, nowy, pokoje słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian. Kuchnia wykwinna i zdrowa. — Łazienka na miejscu. Ceny umiarkowane. 5963

Pod jesienne zasiewy

jest

MACZKA ZUZŁOWA THOMASA



najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość maczki, tem tańiej wypada 1 kg. 9/10 kwasu fosforowego, ponieważ koszt przewozu maczki wysoko- i niskoprocenowej są równe. Prócz tego ręczy maczka wysokoprocenowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy maczka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

6581

Baczność na znak „Gwiazda“.

Jeneralny reprezentant „FABRYKA FOSFATOW THOMASA“ w Berlinie JÓZEF KARRACH, we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i oplatnie.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikolascha i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1, róg Akademickiej.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona. K. 1—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego K. 1.20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny K. — 60
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBŁĘZENIA PARYŻA. Czyt. Polska K. — 60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego K. — 60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówny, Lwów 1903. K. — 60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. K. 4.60
Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. GALICJA W BUDZIECI PAŃSTWA na r. 1904 K. — 60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matężństwo Orłowie, Zazubrina. K. — 60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. Lwów. 1902 K. 2—, w ozd. opr. K. 2.60
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. opr. K. 1.80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumeratorów K. 2—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. K. 4—
Hołmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach K. 4.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu K. 1.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI. List otwarty K. — 20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka K. 6—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów K. 1.80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ost. powstania K. — 60
Kunciewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 K. — 60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 K. — 60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 K. — 60
Machar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego K. 2—
Dla prenumeratorów K. 1—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 K. — 60
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. K. 2.60
Dla prenumeratorów K. 1.80
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. K. 1.20
Prevost Marcell. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazy Swiderska, Lwów, 1902 K. — 60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 K. 1.50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 K. 1.20
Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przetłóżył, przypisał i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów K. 1.80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i we własnych kantorach:

Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów K. 3—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą K. — 30
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny K. 1.20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA, Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego K. — 60
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. K. 1.20
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. opr. K. 3.60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety K. 2—
Solian Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów K. 2—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki K. 2.60
Dla prenumeratorów K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 K. 1.20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji K. 1.20
Wazow Jan. KROLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. K. 1.80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów K. — 60
Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI K. — 60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów K. 1.50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, K. 5—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów K. 1.20

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentów literatów”: nabywać je można we wszystkich biurach druckich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentami inseratowem, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Nychowanie i nauka

Poszukuję nauczycielki (izr.) na wieś do dziewczynki (w nastoletniej). Wymagane: przedmioty szkolne, francuskie muzyki. Zgłoszenia: Bety Kofler, Mogielnica. 7315

Nauczycielka z wyższym wykształceniem poszukuje posady. Adres: „Echo” poście restante Lwów. 7113

Poszukuję maturzysty gimn. do dwójki uczennic i ucznia IV norm. Zgłoszenia pod „T.” Truste. 7281

Kto udziela lekcji angielskiego? Zgłoszenia pisemne. Diamond, Karola Ludwika 39. 7379

Profesor gimnazjalny poszukuje dla ucznia 8 kl. gimn. (żyda) lekcji na wsi. Zgłoszenia „Lecyca”, p. r. Jezierzyński k. Buczacza. 7371

Posady poszukiwane

Szatarka, znająca się dobrze na chowie drobiu i trzody oraz na gospodarstwie mlecznym, znajdzie umieszczenie zaraz. Zgłoszenia Z. D. dwór Łąki Górne, poczta w miejsc. 7254

Mężczyzna wolny po wojsku 25-letni z ukończoną normalną szkołą ofiaruje gotówkę stosowną za wyrobienie jakiejś staty posady. „Pewność” p. r. Lwów główna poczta. 7356

Zdolny technik

rysownik, z świadectwami kilkunastoletniej praktyki przy pomiarach geometrycznych, działach, parcelacjach, reambulacjach etc. obznajomiony dokładnie z księgą gruntową i ewidencją katastru podatku gruntowego poszukuje stałego zajęcia najchętniej w Przemysłu. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków do administ. Słowa pod „Geometra”. 7314

Młody człowiek, piszący biegle na maszynie, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia Admin. Słowa „Remington”. 7215

Rolnik 36 letni z 16-letnią praktyką w intensywnie i racjonalnie prowadzonych gospodarstwach w kraju a od roku 1895 do 1904 w Dublanach obok Lwowa jako rzadca folwarku zakładowego, poszukuje posady administratora, rzadcy lub kontrolora dóbr w kraju albo zagranicą. Łaskawe oferty pod „R. S.” poczta Zagórzany. 7383

Kobieta inteligentna przystojna, licząca lat 20, podjęłaby się jakiegokolwiek zajęcia w fabryce, handlu, gospodarstwie, lub do towarzyszenia starszej osobie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje adm. „Słowa Polskiego” pod „B. W.” 7384

Młoda inteligentna wdówka poszukuje natychmiast miejsca do zarządu w mieście lub obywatelskim domu. P. r. „Iza 20” Przemysł. 7389

Poszukuję zajęcia biurowego; posiadam egzamin z buchalterii podw. i pojedynczej Zofia Pańkówna, Kopernika 32. 7382

Samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, stenografistka i buchalterka, znająca pismo maszynowe poszukuje 7 godzin pracy. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia w admin. „Sumienie MM”. 7376

Rolnik praktyczny obeznany gruntownie z większymi i mniejszymi gospodarstwami, zaopatrzony w poważne rekomendacje przyjmuje zaraz posadę pełnomocnika, rzadcy względnie kontrolora gospodarskiego. Łaskawe zgłoszenia do biura dziennik „Płoch” pod „Ostoją”. 7368

Posady zaufiarowane

Fabryka przemysłu drzewnego w Galicji, obok kolei położona, poszukuje buchaltera wyznania chrześcijańskiego, władającego językiem polskim i niemieckim do prowadzenia ksiąg handlowych. Wymagana znajomość podwójnej księgowości i biegłość w bilansowaniu. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem „Zarząd dóbr i tartaku parowego, Zubracze poczta Cisna”. 7316

Praktykanta obznajomionego a uczciwego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 7361

Kancelaryja adwokata Dra Szpunara w Łańcucie przyjmie zaraz rutynowanego koncypienta. 7349

Apteka w Husiatynie poszukuje magistra. Posada ewentualnie zaraz do objęcia. 7331

Poszukiwany palacz do kotłów parowych przez firmę Braci Kapeluszy w Starych Brodach. 7381

Dla biura lwowskiego pierwszorzędnej fabryki elektrotechnicznej potrzebny dzielnik inżynier, posiadający doświadczenie w akwizycji, projektowaniu i wykonywaniu instalacji elektrycznych. Oferty z curriculum vitae i podaniem warunków uprasza się nadsyłać pod „W. H.” do Administ. Słowa Polskiego. 7378

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak auresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracyjni, a znani, skutkiem czego nie może ona być pomocna w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Stary Wohl

poleca **HERBATE** znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 3. 6270

Gruszki stołowe k. 250, jabłka papierówki k. 250 wysyła w koszykach 5-cio kg. franko, za zaliczką. Zygmun Horowitz, właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 7231

Dla letników i restauracji wysyła pocztą koszyk jarzyn i owoców Dom ogrodniczy Drobnerów ul. Akademicka. 6347

Zarząd ogrodów hr. Zdzistawa Tarnowskiego w Dzikowie p. Tarnobrzeg, będzie miał na sprzedaż około 80 kg. 7179

doborowych Ananasów o nadzwyczajnym aromacie po 6 kor. za 1 kg. Loco Tarnobrzeg. 7179

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich

i BIELIZNY gotowej Lwów, ulica Halicka 1. 16. 7011

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zlr. 7390

Sklepowe urządzenie bardzo ładne tanio do nabycia. Hetmańska, Hotel Victoria. 7362

Wilgoć i grzyb usuwam „Glazuryną” raz na zawsze w najstarszych domach (w nowych podczas budowy). Posyłka próbna 6 kor. **Niepalne płyty słomiane** do budowy pokoi strychowych, wili, ścian działowych i wykładania ścian zimnych. Biuro fabryki „Glazuryny”, Lwów Łyczakowska 22. 6452

Kupię lankastrowkę dzieśiątkę lub dwunastkę nowego systemu używaną, lecz dobrą. Argasiński Brzeżany. 7387

1 kilo pierza gęśiego tylko 2 80 ct. **Rozsyłam** zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 7388

Kilka tysięcy metrów szyn kolejowych 12 kg. używanych oraz używane wózki tanio, także częściowo do sprzedania. Zgłoszenia pod: Kolej parowa Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 7380

Do sprzedania nowy stół orzechowy rozsuwany na 12 osób wiadomość ul. Zygmunowska 7, II p. na lewo. 7377

Mam we Lwowie nową lokomotywę najlepszego fabrykatu **Kraus & Co 60 HP 760 mm** rozstawność kół, którą bardzo tanio sprzedam. Łaskawe zapytania poście restante Lwów „Maszynista”. 7391

2 zlr. za przerobienie 3-ch poduszek materacowych. Drelichy na pokrycia od 50 ct., 1-50 i 2-50 zlr. kosztuje przerobienie starej koldry, pokrycia od 45 ct. za metr w pracowni J. Schustera, Lwów, Kopernika. 5587

Wanny prawdziwe cynkowe, piece do wanien i tusze, po 5 zlr. poleca **Ferdinand Bourdon** ul. Jagiellońska 2. 6579

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER” poleca najtaniej **Felix Rosenmann**, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3387

Wilgoć, grzyb, usuwa najzupełniej tylko biuro „Glazuryny” Lwów, Łyczakowska 1. 22. 6893

SIKAWKI ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę **M. KORKES** Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6877

Interesy handlowe 15.000 kor. poszukuję na bardzo pewną hipotekę lwowską na 7% — Sprzedam kilka rentownych kamienic. — Dom komisowy „Merkury”, Lwów, ul. Polna 14. 7224

Poszukuję spółnika do bardzo rentownego interesu bez ryzyka, czysty dochód najmniej po 3000 koron, potrzebna gotówka 6000 kor. Zgłoszenia pod A. C. admin. Słowa. 7390

Nieruchomości

Majątek, 2 mile od kolei, przy drodze krajowej położony, przestrzemi przeszło 700 morgów jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwok. dra Czaykowskiego w Przemysłu. 7133

W Tartarowie do sprzedania willa obszerna z gruntem przeszło 1000 sążni kw., wygodnie umeblowana, w uroczym położeniu blisko Prutu. Adresować S. Kęplisz, Tartarów. 7170

Wielka rentowność! Bardzo rentowna i nader korzystna, doskonale idąca **CEGIELNIA**, 10 — 15 minut od Lwowa, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie do wydzierżawienia lub sprzedania. — Zgłoszenia pod „W. J.” przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 7261

Mieszkania i sklepy

Osoba inteligentna przyjmie dzieci z dobrego domu na wikt i mieszkanie: Kopernika 26, parter, drzwi 2. 7343

Student gimnazjum drohobyckiego znajdzie przy rodzinie urzędniczej dostatnie utrzymanie. Zapytania pod „Student” p. r. Drohobycz. 7186

Studentów szkół średnich i wyższych z dobrych domów przyjmuje rodzina obywatelska na całe utrzymanie w Stanisławowie. Opieką rodzicielską, higieniczną, wikt i mieszkanie. W domu nauka muzyki i języka francuskiego. Bliższych wiadomości zasięgnąć można: Stanisławów, ul. Lelewela 2. 7385

Przyjmę 2 panienki uczęszczające do wyższych klas na stancję, zapewniając opiekę i zdrowy wikt za mierną cenę — albo panią samotną, uczęszczającą do biura na praktykę — odstąpić mogę pokój i całe utrzymanie. Adr. Rzeszów Podzamcze „A. G.” kamienica Stierera. 7386

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Projekta i budowę urządzeń dla wyzyskania sił wodnych, trasowanie i budowę dróg i kolei, parcelacje i wszelkie roboty geometryczne wykonywa rządowo upoważniony inżynier budowy Ludwik MIANOWSKI, Lwów, ul. Hoffmana Opata 9. 7036

Po co jechać do badań!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potniały** w abonamencie.

Borowinowe zlr. 180 **Gazowe** (Nauheim aparatem prof. Niemitowicza) 130 **Jodobromowe** (Iwonicz, Rymaków) 115 **Żelaziste** (Francensbad, Krywnica) 105 **Solankowo-siarczane** (Truskawiec) 95 **Siarcz.** (Lubień, Piszczany) 90 również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. **Kąpiele czyste** I klasa — 50 1185

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z franenskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolasa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770



PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych stoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmun Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemysłu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszatyckiego. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3302

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 180 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolasa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Bilz

Zakład naturalnego leczenia. Drezn-Radebeul. 2 lekarzy. Prospekt darmo. 3151

Książka o naturalnem leczeniu. Milion egzemplarzy sprzedano już. Tysiące zawdzięczają swe uzdrowienie tej książce.

W ciągu kilku godzin czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład **SZYMONA WEISSA** tylko Kopernika 12 Lwów. 6437

Do ciągnięcia dnia 15 sierpnia b. r. polecamy: **3% losy austr. Zakładu kredyt. ziem. i Em.** po k. 372 — w 31 ratach miesięcznych po 12 kor. — Kupony losu należą przez cały czas spłaty do nabywcy, tak że cena powyższa właściwie redukuje się na k. 357. Do pierwszej raty prosimy dołączyć k. 3 — jako należytość na stemple i podatki. Gazeta losowa, czeki pocztowe i kalendarzyk bankowy bezpłatnie. Polecamy także **promisy 30% losów austr. kred. i em.** po 5 koron. **Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Proszę ządać! gratis i franko mó bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brück nr. 746 I. (Czechy). Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Zadnie ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Poleca się 2597

ślusarnia

Wład. Karwackiego

dla konstrukcji artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.

Lwów, ul. Gródecka nr. 69 przedtem Bajki 12.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolasa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 4771

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają inż. A. Elliot 6904

i chemik dr. M. Lilientfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Mariensir. 28.

Drukarnia, Stereotypia

3497

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada

maszynę rotacyjną i perforator.

Maszynę do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór cscionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dniela — Ilustracje — Bransury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Sposób na odtłuszczenie

Nowa metoda zewnętrznego i miejscowego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.

Aby się stać smukłym przy równoczesnym usilaniu o zdrowie, należy używać tylko

Mydła Ural

Nie ma rozrostów tłuszczu, nie ma wzbijających błędów, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości, figurze harmonijnej, kibieli wdzięcznego kształtu, bez zmiany w trybie życia. Całkiem bezczenne, przyjemne i proste użycie. Żadnych lekarstw. Preparat naturalny pod gwarancją, bez szkodliwego na zdrowie wpływu. Działanie naturalne. Tysiąc pochwalnych uznań. Mydło Ural wywołuje w traktowanych niemowlęciach ciała błytkę nadmiernej tłuszczu, zapobiega otyłości i zwiększa kształty u dam, panów i dzieci. Mydło Ural zawiera wielokrotnie czyszczony ekstrakt ziołowy, który wessany przez skórę, rozprowadza zasługując się pod nią pokład tłuszczu, nie wpływając bynajmniej szkodliwie na zdrowie, które przy dłuższym używaniu wewnętrznym środków t. zw. leczniczych, cierpi niechybnie. Mydło Ural przesyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w dużych opakowaniach po 250 gr., po cenie kor. 4— za sztukę, 3 sztuki k. 10—, u sztuk k. 18—, 12 sztuk k. 30— za pobraniem lub nadesłaniem z góry należności. Począwszy od 3 sztuk franko. — Zamówienia zwracać do

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Najzupełniejsze przekonanie

ze aptekarzy

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa



sa środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żądłkowych — wzbudzi w każdym księżeczka, którą dotoczamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera ponad tysiąc oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. 12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15—. 2 słoiki maści centyfoliowej k. 3-60, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do aptekarzy A. Thierry w Pradze obok Rohitach. Falszerze i sprzedający podobienia, będą sądownie ścigani.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincji.

MATKI

kapcie Wasz waty i chory drobiazg. Wasze dzieci, w słodowych kąpielach, przygotowanych z

„Malto“

!!!Skutki niespodziane!!!

Malto nie jest żadnym chemicznym wyrobem, tylko jedynie z najładniejszego i najlepszego słoju zrobioną kąpiel, która rzeczywiście „cud działa“, bo dzieci warte, które długo chodzić nie mogły, po kilku kąpielach biegnąc zaczynają, ciało ich wzmacnia się, przybiera na wadze i znaki chorobliwe znikają. Małym pacjentom zdrowie i czerstwość życia powraca niemal cudownie.

10 klg. „Malto“ 5 koron.

Wąta i błada szkolna młodzieży! Używajcie w lecie wzmacniającego proszku posiłkowego

„MALTOFERRIN“

z mlekiem, słodowe lekarstwo pożywne dla nerwowych i niedokrewnych. Dodaje krwi, wzmacnia mięsność i kości. 50 grm. proszku 225 kor. Flaszeczka tabl. 180 kor.

Pierwsza czeska fabryka higien. i lekarskich preparatów M. U. Dr. Staška Rejtharka, Miastec Krolowe, Czechy. 5976



Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak

również zamówienia wykonywa

starannie i szybko podług

najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy użyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem

1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Komu zależy na dobrym, eleganckim parasolu, niech zechce zwrócić uwagę na markę handlową

D. F. & S.

Do nabycia w każdym lepszym handlu. Marka ochronna z lwem. Najnowsze sorty:

„Gentleman“ i „Special Silk“.

7077



Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

ROWERY
i motor-cykle
znanej firmy
światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familyjnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER
mechanik

Lwów, pl. Bernardyński 1. 2394

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 30

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyj
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik
patentowy 15
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerczy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma Allgemeine Vakanzenliste. Berlin 333, Neuehochstr. 5311

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Paźniku Mikołajowa (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7711

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób pociągających do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przysyłajcie zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

THOS. H. WHITTICK & Co.
Praga, Petersplatz 7, I—154. 7076

OGŁOSZENIE.

W sprawie karnej Witolda Szczerbińskiego o zbrodnię kradzieży, wzywa się p. Gerschona Seidenberga, byłego kelnera u kołomyjskiego restauratora Römpera o podanie swego adresu, w celu możliwości wezwania go do rozprawy przeciw Witoldowi Szczerbińskiemu.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi, oddz. XII., dnia 28 lipca 1905 r. 7348

Jarosław

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia 1905 r. otworzyłem **HOTEL WARSZAWSKI** i zaopatrzyłem największym komfortem, jakoteż pierwszorzędą restaurację i kawiarnię — Z poważaniem

LIND.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Tanio do nabycia w Krakowie:

Pierwszorzędna restauracja, handel korzenny i delikatesów, przytem wyszynk wódek (Schwemme) wraz z całym inwentarzem, urządzeniem, bielizną i zapasami. Konsens zapewniony.

Reflektanci raczą się zgłosić przez Administrację „Słowa Polskiego“ adresu: dla: „S. A. 1000“. 7250

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt Gloger, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“

w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. Na mocy układu z autorem dostarcza Administracja „Słowa Polskiego“ prenumeratorom swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie niższej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerał.

Encyklopedyę nabywać można po cenie niższej w Administracji, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorem „Słowa Polskiego“, którzy nadesłają 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

Fan Jhnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemysłu

— poleca —

3668

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jhnatowicza

PT. Gospodynie

Proszę przy zakupie mebli, materaców, kółder etc. żądać wyściółkę z waty dra Bischoffa, która jest chemicznie odcyszczona i preparowana przeciw mocom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieździących się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dra Bischoffa wielkości 80/220 ctm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dra Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny w składzie kółder i materaców Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste woskowane, obłożone watą dra Bischoffa są zupełnie pewne przed pluskami, molami etc, nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecane takowe, jako doskonałą nowość, stosownie do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki, te same materace bez waty dra Bischoffa znacznie taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dra Bischoffa po zł. 10-50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dra Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dra Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 zł. Kółdry wełniane obłożone watą dra Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kółdry zwykłe od zł. 3-50, 4-50 i 6-50. Kółdry atlasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kółdry na puchu obustronnie po zł. 14, 16-50, 20 do zł. 40 poleca specjalna pracownia kółder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, Kopernika 1. 8. 6955

!Grzybki stołowe!

prawdziwe karpackie, sprzedaje taniej jak wszędzie i wysyła cennik na żądanie bezpłatnie:

„Kellnera“

dom eksportowy produktów krajowych w Kosowie 7078

Na lżejszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro centralne fabryki w gmachu Banku hipotecznego.

Nr. telefonu 396.

7243